

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do 20 czerwca
na pocztę lub u listonosza.



**Nowy zastępca
Komendanta
Miejskiego PSP**



Paweł Jakubowicz

strona 5

**Nasza piękność w finale
Miss Polski!**

strona 13

TYGODNIK LOKALNY

W **wspólnota** **białska** **Podlasian**

6 - 12 czerwca 2023 r. ■ nr 23 (760) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



Patrycja Jarońska

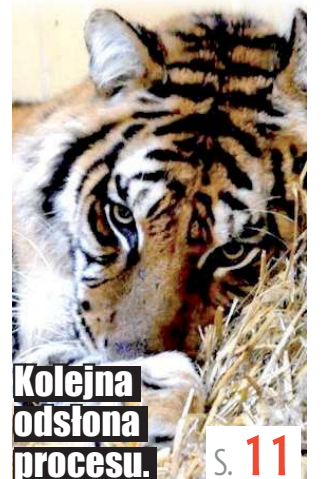
Ostatnia droga doktora Riada Haidara

**W Cerkwi wystawiony został poczet
szandarowy Straży Marszałkowskiej.
Funkcjonariusze udekorowali
trumnę flagą państwową.**



STR.
R4-R5

Drapieżniki udręczone nad Bugiem

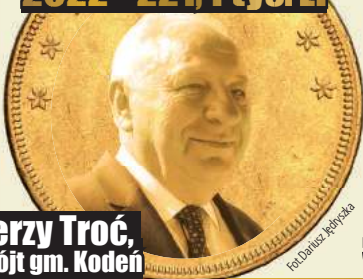


**Kolejna
odsłona
procesu.**

S. 11

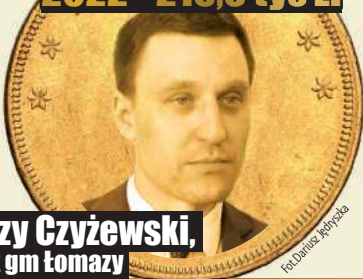
Podwyżka płac o 100 tys. zł w dwa lata to norma

**2020 - 123,6 tys. zł
2022 - 221,4 tys. zł**



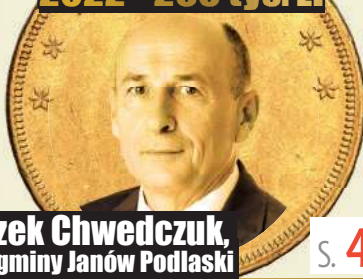
Jerzy Troć,
wójt gm. Kodeń

**2020 - 128,8 tys. zł
2022 - 215,6 tys. zł**



Jerzy Czyżewski,
wójt gm. Łomazy

**2020 - 127,2 tys. zł
2022 - 256 tys. zł**



Leszek Chwędczuk,
wójt gminy Janów Podlaski

S. 4

Dni Białej Podlaskiej



S. 22

Rosjanie w BMW staranowali szlaban w Terespolu

Uciekła kobieta z trójką dzieci.

S. 8

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.plMateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Wspólnota Międzyrzeczka:

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamytel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska

Specjalista ds. reklamy

tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUB
P
P
W
P

Tamtędy

Trzeba nałożyć na obiektywy
czarne opaski?

Maliniak wygrywa

Na białskim pl. Wolności ma stanąć pomnik znanego polskiego aktora pochodzącego z Białej Podlaskiej - Romana Kłossowskiego.

O nogę rzeźby przedstawiającej artystę ma być oparty kask – przypomnienie postaci Maliniaka z peerelowskiego serialu „Czterdziestolatek”.

Aktor był przez tłumy pamiętany właśnie z tej roli, chociaż sam niejednokrotnie wyrażał dystans do takiego zasznuflowania, gdyż grał też w ambitnych sztukach i filmach. Chciał, aby nie utożsamiano go tylko z groteskową postacią.

Teraz, nawet po śmierci, zostanie zamknięty w stereotypie Maliniaka.

Sama słodycz samorządowa

Wielu urzędników i aktywistów-działaczy oraz polityków świętowało Dzień Samorządu Terytorialnego.

Na stronie internetowej Urzędu Gminy Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol i zarazem przewodniczący zarządu Związku Gmin Wiejskich RP, wystąpił z podziękowaniami i życzeniami.

Szczycił się, że właśnie w ten dzień „możemy pokazać ogrom dokonanej pracy na rzecz Naszej Małej Ojczyzny”.

Pewien bialski szanowany kapłan mówił jednak, że ojczyzna jest jedna i nie można rozbijać jej na wiele cząstek...

Terespol to jednak nie Biała Podlaska. Budowa drugiego miasteczka

w Kobylanach jest bezsprzecznie dużym osiągnięciem wójta.

– Pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które współtworzą samorząd w naszej gminie, które aktywnie działają na rzecz lokalnych społeczności, pracownikom samorządowym, radnym, sołtysom, radom sołeckim i wszystkim samorządowcom za trud i poświęcenie, z jakim służycie społeczeństwu – napisał w mediach społecznościowych Krzysztof Iwaniuk.

Ciekawe, czy gdy będzie kolejna sesja Rady Gminy Terespol, wójt nad wójtami pozwoli wypowiedzieć się sołtysom, którym układni radni z wielkiego komitetu prowójtowskiego nie godzą się rozszerzyć programu obrad o „wolne wnioski”?

Piją pod skrzydłami policjantów i strażników?

Na wiosennym słońcu nie tylko wschodzą warzywa. Ciepłe promienie zachęciły stada wymieniających się pokoleń meneli i żuli do okupowania ławek w kilku miejscach Białej Podlaskiej.

Rotacja w tych grupach jest duża, bo alkoholowe „wynalazki” powodują przyspieszoną selekcję naturalną. Teraz widać jak chwije się i zatacza kolejne pokolenie.

Znikają lub są zastawiane w kręgi biesiadne ławki w centrum mia-

sta. Szczególnie dostrzegalne jest to na pl. Wolności, na ul. Brzeskiej i na pl. Wojska Polskiego. Panowie menele śpią w biały dzień na ławkach, starsi ludzie nie mają gdzie odpocząć.

Widoczne jest to nawet na skwerze obok Komendy Miejskiej Policji, jakby to ona przyjęła patronat nad żulami noszącymi i zestawiającymi ławki na trawie. Pewna białczanka powiedziała nam, że dziwi ją 6-7 kamer umieszczonych na tym skwerku. Trzeba nałożyć na obiektywy czarne opaski?

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH



Sztuka okłaskiwania wśród polityków regionalnych i lokalnych jest bardzo ważna. Pierwsza z lewej radna sejmiku Barbara Barszczewska, w środku wicestarosta bialski Janusz Skólimowski i z prawej starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski

Felczerskie metody leczenia szpitala

Od kilku miesięcy ambicjni lubelscy politycy Zjednoczonej Prawicy urządzają zamęt kadrowy z bialskim szpitalem.

Najpierw przez kilka miesięcy odwoływali poprzedniego dyrektora, a obecnie wklejają się w nieudolne organizowanie konkursu na nowego. Z rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Społecznego odeszli bialscy politycy – poseł Dariusz Stefaniuk i radny Dariusz Litwiniuk, jakby umywając ręce od tego bałaganu.

Od wielu lat ten szpital miał sprawdzone metody osiągania sukcesów ekonomicznych, dzięki temu wygrywał prestiżowe konkursy krajowe. W czasie obostrzeń pandemicznych na krótki okres stracił możliwość osiągania zysków, ale szybko, już w 2023 r., powrócił do efektywności ekonomicznej.

Marszałkowie wykorzystali pretekst, aby zamieszać w politycznym kotle i postawić

na swojego konia. Lublin ma w herbie srebrnego kozła, Parczew złotego jelenia, a woj. lubelskie białego jelenia. Oczywiście, z perspektywy Lublina, gdzie kilka szpitali marszałkowskich od lat było na wielkiej kropłównie, łatwo jest zastopować szpital nad Krzną i zażądać cięć kadrowych. Bez patrzenia, co będzie za rok, dwa.

W dodatku przewodniczący sejmiku z Parczewa i radna wojewódzka z Białej Podlaskiej energicznie zaproponowali i preforsowali do rady społecznej kandydaturę... starosty radzyńskiego. Niewątpliwie, przygotowujący do większej kariery starosta ma olbrzymie osiągnięcia w budownictwie dróg, posiada też swój powiatowy szpital w Radzyniu. Można by nawet mówić o konflikcie interesów, bo szef starostwa głównie jest rozliczany za sukces radzyńskiej lecznicy.

Bałagan polityków sięga zenitu!

Marian Empi

Wolontariusze Caritas zjechali do Pratulina

800 osób – dzieci i młodzież wraz z opiekunami i asystentami kościelnymi – przyjechało 30 maja na Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas do Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich w Pratulinie.

W programie znalazły się: wspólne zabawy i integracja, przygotowana przez SKC z Żelechowa, Msza św. na ołtarzu polowym niedaleko kościoła



Kilkaset osób - dzieci i młodzież wraz z opiekunami i asystentami kościelnymi przyjechało 30 maja na Diecezjalny Zjazd Szkolnych Kół Caritas do Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich w Pratulinie

parafialnego św. Apostołów Piotra i Pawła, obiad, gra terenowa i Koronka do Miłosierdzia Bożego.

– Młodzież i dzieci bardzo chętnie pomagają i zadziwiają

nas w tej pomocy – mówi o wolontariuszach ks. Paweł Zazuński, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej.

Na co dzień łączą obowiązkową naukę w szkole z dodatkowy-

mi działaniami na rzecz osób potrzebujących i siebie nawzajem. Biorą udział m.in. w zbiórkach żywności, zabawach z dziećmi, biegach terenowych, pomagają w nauce i odrabianiu lekcji, wspierają uchodźców.

– Pomagamy tak, jak możemy. Tam, gdzie potrzebna jest pomoc – idziemy i pomagamy – dzieli się Marcin, wolontariusz z Białej Podlaskiej.

Coroczny zjazd SKC jest okazją do wzajemnego poznania, wymiany doświadczeń, wspólnego spędzenia czasu, bowiem młodzież angażująca się w wolontariat pochodzi z całej

diecezji siedleckiej, która obejmuje część dwóch województw: mazowieckiego i lubelskiego. To także chwila, aby im podziękować za poświęcanie czasu innym.

Caritas odgrywa ważną rolę w wychowaniu młodego pokolenia do miłości bliźnich.

– Młodzi ludzie nastawieni są na humanitaryzm. Potrzebują tylko, aby ich poprowadzić, wskazać odpowiedni kierunek – zaznacza Anna Piskorska, opiekun Szkolnego Koła Caritas w Rykach.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi
informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ
ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Oplat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.: 83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Przy ul. Krótkiej powstał zupełnie nowy budynek. Na potrzeby Bialskiego Centrum Kultury

Przeznaczony będzie na usługi kulturalne Bialskiego Centrum Kultury. Termin przekazania budynku do użytkowania planowany jest na wrzesień tego roku.

W budynku powstały: galeria fotografii, sala prób z szatnią, pracownia scenografii, pokoje instruktorów, sala zajęć oraz pomieszczenia techniczne. Budynek jest przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Okazuje się, że podczas rozbioru starego budynku przeprowadzono prace arche-

ologiczne. Ujawniono fragmenty 18-wiecznego budynku mieszkalnego. Zostały one wyeksponowane. To inwestycja o wartości ponad 4,8 mln zł. Dofinansowana została przez Unię Europejską.

- Wnętrza już są gotowe, a my ogłosiliśmy przetarg na wyposażenie w sprzęt komputerowy, meble, systemy wystawiennicze, kotary i podesty sceniczne, sprzęt muzyczny, oświetlenie sali teatralnej, sprzęt AGD, wykładzin i mat wygłuszających, byśmy jeśnien mogli przekazać budynek do użytku mieszkańców - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk



Termin przekazania budynku do użytkowania planowany jest na wrzesień tego roku



Michał Litwiniuk,
prezydent

Jest przetarg

- Ogłosiliśmy przetarg na wyposażenie w sprzęt komputerowy, meble, systemy wystawiennicze, kotary i podesty sceniczne, sprzęt muzyczny, oświetlenie sali teatralnej, sprzęt AGD, wykładzin i mat wygłuszających

Pożar budynków gospodarczych. Dach zawalił się do środka

Strażacy ugasiли pożar budynków gospodarczych. Na szczęście w środku nikogo nie było.

We wtorek (30 maja) w nocy doszło do pożaru zabudowań gospodarczych w Łomazach. Wezwano strażaków.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia zastępy straży zastały pożar budynku gospodarczego, murowanego oraz przylegającej do niego wiaty, pod którą stały dwa samochody osobowe. Pożarem objęte były wnętrza



Pożar budynków gospodarczych. Dach zawalił się do środka

wszystkich pomieszczeń budynku gospodarczego oraz pojazdy. Dach budynku zawalił się do środka. W momencie zdarzenia wewnątrz nie znajdowały się żadne osoby - opisuje Komenda

Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Pogorzelisko sprawdzono kamerą termowizyjną. Trwa obliczanie strat.

Joanna Niecko

Dzień Dziecka z policjantami

Bialscy policjanci wzięli udział w obchodach Gminnego Dnia Dziecka, który odbył się w miejscowości Wilczyn.

Najmłodsi uczestnicy festynu mieli okazję pierwszy raz usiąść za kierownicą policyjnego auta czy przymierzyć elementy umundurowania. Spotkanie pozwoliło też przybliżyć dzieciom zawód policjanta.

Podczas spotkań z najmłodszymi mieszkańcami naszego powiatu, policjanci nie zapominają



Wiele emocji wzbudziło użycie w aucie sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Każde dziecko chciało usiąść za kierownicą radiowozu, a także porozmawiać z policjantami i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie

o prewencji i profilaktyce. Dlatego i tym razem, w związku ze zbliżającymi się wakacjami, nie

zabrakło informacji dotyczących bezpieczeństwa.

W

R E K L A M A

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia
im. Karola Kurpińskiego w Międzyrzecu Podlaskim

OGŁASZA ZAPISY
kandydatów do klasy pierwszej

Proponujemy naukę gry na:

- skrzypcach
- fortepianie
- akordeonie
- saksofonie
- flecie poprzecznym
- gitarze

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej:
www.gov.pl/web/psmmiedzyrzecpodlaski

I N F O R M A C J A

Zakład Gospodarki Lokalowej

Spółka z o.o. 21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5 ogłasza drugi publiczny ustny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego w budynku przy ul. ŁOMASKIEJ 34 - na parterze o pow. 26m². Termin przetargu 13 czerwca 2023r. Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 83 343 62 46; 343 39 71; 516 150 138 i na stronie www.zglbp.pl. (w zakładce „przetargi”).

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów

(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nektrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES

Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Wójtom inflacja niestraszna. Sprawdzamy oświadczenia majątkowe za 2022 rok

red

Imię i nazwisko	Oszczędności/zobowiązania finansowe	Nieruchomości	Pojazdy	Zarobki	Porównanie zarobków z poprzednich lat
 Romuald Murawski , wójt gminy Konstantynów	Oszczędności: 64 tys. zł (mwm) 11,2 tys. zł - lokata bankowa 3-miesięczna. Zobowiązania: 38,6 tys. zł pozostała kwota kredytu na zakup mieszkania (współodbiorca kredytu)	Dom o pow. 180 mkw - 250 tys. zł, gospodarstwo roln. o pow. 1,49 ha (mwm) - 30 tys. zł. Przychód - 6 tys. zł, dochód - 1,5 tys. zł, dzierżawa gospodarstwa rolnego wraz z budynkami o pow. 9,6 ha - w roku 2021: przychód - 38 tys. zł, dochód - 4,5 tys. zł, dopłaty bezpośrednie - 12,1 tys. zł, zwrot akcyzy na paliwo - 1 tys. zł, budynek gospodarczy o pow. 50 mkw - 12 tys. zł (mwm), działka o pow. 549 mkw z domem i budynkiem gospodarczym oraz działką budowlaną o pow. 1020 mkw - 50 tys. zł (mwm)	Mercedes Benz B 1,8 D , 2013 r. - 18 tys. zł	UG Konstantynów - 222 tys. zł	2021 - UG Konstantynów - 162,9 tys. zł 2020 - UG Konstantynów - 161,8 tys. zł
 Piotr Kazimierski , wójt gminy Drelów	Oszczędności: 30 tys. zł - środki w gotówce - mwm 8,1 tys. zł - IKE - mwm 8,3 tys. zł - IKZE - mwm. Zobowiązania finansowe - kredyt mieszkaniowy spłacony w całości w dniu 25.07.2022 w kwocie - 202,5 tys. zł przez małżonkę ze środków pochodzących z jej majątku odrębnego (darowizna od matki) - kredyt w rachunku bieżącym w Banku Spółdzielczym w Międzyrzecu Podlaskim - 17,9 tys. zł	Dom o pow. 100 mkw - 135 tys. zł - mwm mieszkanie o pow. 45,60 mkw - 350 tys. zł - mwm - łąka, grunty rolne, las o pow. 2,87 ha - 30 tys. zł, w tym 1.05 ha - mwm, 1,82 ha, majątek odrębny (przychód 20 tys. zł, dochód 10 zł za okres od 1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2022 r.) - działka siedliskowa zabudowana budynkiem mieszkalnym - 5 tys. zł - mwm	- Ciągnik rolniczy URSUS C 330 , 1983 r. - 17,5 tys. zł - mwm - Mercedes C220 , 2007 r. - 25 tys. zł, Mercedes G Klasa 1986 r. - 43 tys. zł - mwm	UG Drelów - 237,1 tys. zł - mwm 670 zł - Koło Łowieckie "Knieja"	2021 - UG Drelów - 171,3 tys. zł 2020 - UG Drelów - 136,7 tys. zł
 Leszek Chwedczuk , wójt gminy Janów Podlaski	Oszczędności - 171,2 tys. zł, 12 tys. USD (mwm) Zobowiązania finansowe - nie dotyczy	om o pow. 132 mkw - 380 tys. zł (mwm) mieszkanie o pow. 29 mkw - 380 tys. zł (mwm) gospodarstwo rolne o pow. 1,8 ha - 18 tys. zł (przychód 2 tys. zł, dochód - 1 tys. zł) mieszkanie o pow. 35,54 mkw - 300 tys. zł (mwm) mieszkanie o pow. 45,4 mkw - 370 tys. zł (mwm)	Toyota CH-R 2018, Toyota Rav4 2020 (mwm)	Zarobki: 256 tys. zł - UG Janów Podlaski (mwm) 281 zł - z tytułu fss	2021 - UG Janów Podl. - 169,4 tys. zł 2020 - UG Janów Podl. - 127,2 tys. zł
 Jerzy Troć , wójt gminy Kodeń	Oszczędności: 96,8 tys. zł. Zobowiązania finansowe - nie dotyczy	Nieruchomości: dom o pow. 146 mkw - 150 tys. zł grunty rolne o pow. 2,28 ha - 40 tys. zł (przychód i dochód - 4 tys. zł) działka zabudowana, 20 arów 19 mkw - 50 tys. zł las 1/3 udziału w 1,25 ha - 6 tys. zł	Volkswagen Golf 2005 r.	UG Kodeń - 221,4 tys. zł 2,1 tys. zł - zwrot kosztów za używanie samochodu prywatnego do celów służbowych 918 zł - ZFŚS	2021 - UG Kodeń - 163,5 tys. zł 2020 - UG Kodeń - 123,6 tys. zł
 Paweł Kazimierski , wójt gminy Leśna Podlaska	Oszczędności - 32,3 tys. zł Zobowiązania: mbank, kredyt hipoteczny na zakup domu, spłata do dnia 2 lipca 2030, pozostało 113,1 tys. zł (mwm) kredyt gotówkowy Bank Spółdzielczy w Łomazach - pozostało 19 tys. zł (mwm)	Nieruchomości: dom o pow. 175 mkw - 550 tys. zł (mwm), dom o pow. 43 mkw - 150 tys. zł (mwm) gospodarstwo wielotowarowe o pow. 4,1 ha - 150 tys. zł (przychód - 10 tys. zł, dochód 5 tys. zł) działka budowlana, 224 mkw - 50 tys. zł (mwm)	Alfa Romeo 159 , 2010 r. - 20 tys. zł (mwm) Mercedes ML , 2009 r. - 40 tys. zł (mwm)	236,9 tys. zł - UG Leśna Podlaska 48 tys. zł - przekazane przez ARMiR w ramach programu restrukturyzacji małych gospodarstw (mwm)	2021 - UG Leśna Podlaska - 179,9 tys. zł 2020 - 127,8 tys. zł
 Jerzy Czyżewski , wójt gminy Łomazy	Oszczędności: 12,9 tys. zł Zobowiązania: 57,2 tys. zł - kredyt hipoteczny w celu zakupu mieszkania	mieszkanie o pow. 79,5 mkw - 295 tys. zł	Ford Mondeo , 2013 r., Opel Meriva , 2006 r.	UG Łomazy - 215,6 tys. zł 742 zł - wynagrodzenie za udział w posiedzeniach i czynnościach Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Kolejarskiej w Białej Podl.	2021 - UG Łomazy - 163,7 tys. zł. 2020 - UG Łomazy - 128,8 tys. zł
 Krzysztof Adamowicz , wójt gminy Międzyrzec Podl.	Oszczędności: 68 tys. zł Zobowiązania: 23,9 tys. CHF - kredyt hipoteczny na budowę domu, 30,5 tys. zł - limit kredytowy na rachunku Santander Bank Polska, 6 tys. zł - limit na karcie Santander Bank Polska	dom o pow. 160 mkw - 220 tys. zł działka 0,2 ha - 20 tys. zł	Auta: Mitsubishi ASX 2012 - 36 tys. zł Opel Meriva , 2010 r. - 16,5 tys. zł	UG Międzyrzec Podl. - 243,9 tys. zł	2021 - UG Międzyrzec Podl. - 188,2 tys. zł 2020 - UG Międzyrzec Podl. - 128,5 tys. zł
 Kamil Kożuchowski , wójt gm. Piszczac	Oszczędności: 360 tys. zł, 10 tys. euro Zobowiązania: - kredyt hipoteczny na dokończenie budowy domu - pozostało 21,3 CHF - kredyt hipoteczny na zakup mieszkania - pozostało 87,7 tys. zł - pożyczka gotówkowa na zakup działki - pozostało 133,8 tys. zł - pożyczka na remont mieszkania - pozostało 7,8 tys. zł	dom o pow. 247 mkw, 0,088 ha - 470 tys. zł, dom drewniany, 50 mkw, 0,7 ha - 39 tys. zł, mieszkanie o pow. 52 mkw - 490 tys. zł, produkcja roślinna - 56,7 ha (przychód - 72,1 tys. zł, dochód - 24 tys. zł)	Mercedes S420 , 1996 r.	UG Piszczac - 228,9 tys. zł 85 tys. zł - dochód z odpłatnego zbycia auta 177 tys. zł - dochód z odpłatnego zbycia nieruchomości (2022 r. - 97 tys. zł, 2018 r. - 80 tys. zł z tytułu zadatku) 31,2 tys. zł - dochód z wynajmu mieszkania	2021 - UG Piszczac, 170,7 tys. zł 2020 - UG Piszczac, 123,8 tys. zł

Paweł Jakubowicz z Międzyrzecza do jednostki w Białej. Strażacy z powiatu bialskiego wyróżnieni

18 maja w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Strażaka. Wręczono odznaczenia i medale dla strażaków pracujących na terenie powiatu bialskiego. Kilka dni później na stanowisko zastępcy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej powołany został Paweł Jakubowicz z międzyrzeckiej jednostki.

Nowy zastępca w Białej

Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz od 1 czerwca decyzją Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie nadbryg. Grzegorza Alinowskiego został powołany na stanowisko zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej. Od 2009 roku był zastępcą dowódcy JRG w Międzyrzeczu. Służbę rozpoczął w 2003 roku w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Następnie był dowódcą zastępu oraz dowódcą sekcji.

Uroczyste wręczenie aktu powołania miało miejsce w siedzibie Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie, którego dokonał nadbryg. Grzegorz Alinowski w obecności Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej st. bryg. Artura Tomczuka.

Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz jest absolwentem Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Ukończył także Szkołę Główną Służby Pożarniczej, uzyskując tytuł magistra inżyniera pożarnictwa oraz studia podyplomowe w Państwowej Szkole Wyższej w Białej Podlaskiej w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi i studia podyplomowe w Szkole Głównej Służby Pożarniczej pn. „Badanie przyczyn pożarów i okoliczności ich powstania”.

Odznaczeni strażacy z powiatu

Kilka dni przed mianowaniem Pawła Jakubowicza zastępcą komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, odbył się Dzień Strażaka, podczas którego odznaczenia otrzymali:

Srebrny medal za długoletnią służbę:

- asp. sztab. Tomasz Białowąs
Brazowa odznaka „Zasłużony



Mł. bryg. mgr inż. Paweł Jakubowicz (w środku) został powołany na stanowisko Zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

dla Ochrony Przeciwpowodziowej”:
- st. ogn. Krzysztof Andrearczyk,
- asp. sztab. Waldemar Bałkowiec,
- st. ogn. Grzegorz Czuhan,
- st. asp. Antoni Jówko,
- mł. asp. Dariusz Kaplan,
- st. ogn. Krzysztof Panasiuk,
- st. kpt. Rafał Pieńkowski.

Nadanie stopni w korpusie oficerskim:

- Młodszy brigadier - starszy kapitan Artur Król,
- Starszego kapitana - kapitan Konrad Bojarczuk i kapitan Mateusz Małeńczuk.

Nadanie stopni w korpusie aspiranckim:

- Starszego aspiranta - aspirant Kamil Jastrzębski,
- Aspiranta - Piotr Filipiuk, Marcin Liniewicz, Hubert Maksymiuk, Damian Maleszyk i Kamil Wójcik.

Nadanie stopni w korpusie oficerów:

- Ogniomistrza - młodszy og-niomistrz Wojciech Denicki,
- Starszego sekcijnego - sekcjyni: Damian Goś, Kamil Ostapczuk, Konrad Podgórski, Maciej Pykacz i Mateusz Wrzosek.

Nadanie stopni w korpusie szeregowych:

- Starszego strażaka - strażacy: Kamil Chud, Łukasz Klimczuk, Wojciech Latusek, Kamil Mróz, Marcin Nowak, Dawid Petryniuk, Dawid Sidoruk, Piotr Trzpił, Wojciech Żelazowski.

Złoty medal „Za zasługi dla pożarnictwa”:

- pks. kanonik ppłk SG Wiesław Kondraciuk - Kapelan Nad-bużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie,
- Tomasz Bylina - Nadleśniczy



Damian Kokoszkiewicz i Ireneusz Nikończuk zostali nagrodzeni za pomoc nieprzytomnej kobiecie. Zrobili to, nie pełniąc tego dnia służby

Nadleśnictwa Biała Podlaska,
- Leszek Michalec - Nadleśniczy Nadleśnictwa Międzyrzec,
- mł. kpt. Mateusz Włodarczyk - dowódca uroczystości,
- Wioleta Chomicz - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- Katarzyna Radkiewicz - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- st. ogn. Edward Borkusewicz,
- asp. Tomasz Hryciuk,
- mł. asp. Marcin Kazimierzczak,
- st. ogn. Artur Matusiewicz,
- bryg. Marek Polubiec,
- st. ogn. Zbigniew Tarasiuk.

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa”:

- Aneta Wawer - Starszy specjalista pracownik cywilny Komendy Miejskiej PSP,
- st. kpt. Rafał Pierńkowski,
- mł. bryg. Paweł Władyczuk.

Brazowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa”:

- st. asp. Sebastian Bojarczuk,
- st. asp. Cezary Kuzaka.
Dyplom Komendanta Głównej Państwowej Straży Pożarnej za szczególne zaangażowanie w działaniach ratowniczo-



Kapitan Mateusz Włodarczyk został odznaczony Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”

ROZMOWA Z Pawłem Jakubowiczem, nowym Zastępcą Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Celem nadrzędnym bezpieczeństwo mieszkańców

W Czym jest dla Pana powołanie na nowe stanowisko?

- Jest to dla mnie duże wyzwanie, ponieważ widzę jeszcze duże możliwości rozwoju w Państwowej Straży Pożarnej, aby osiągnąć cel najważniejszy, czyli jak największe bezpieczeństwo ludności w powiecie bialskim i samym mieście Biała Podlaska.

W Jakie nowe wyzwania stoją przed Panem w Komendzie Miejskiej w Białej Podlaskiej?

- Jeśli chodzi o szczegółowe wyzwania, muszę jeszcze na spokojnie popatrzeć, jak wygląda sytuacja tutaj, ponieważ służyłem wcześniej w Międzyrzeczu Podlaskim. Na dzień dzisiejszy wyzwania to przede wszystkim szeroko rozumiany rozwój. Rozwój bezpieczeństwa zarówno ratowników, jak i osób na terenie powiatu. Są to działania operacyjne, prewencyjne, jak i to, co jest najbardziej widoczne dla każdego człowieka, a więc rozwój sprzętowy i technologiczny Państwowej Straży Pożarnej.

W Zastępcą dowódcy JRG w Międzyrzeczu Podlaskim był Pan od 2009 roku. Czy trudno było rozstać się z jednostką, w której spędził Pan bardzo wiele

czasu?

- Tak naprawdę nie rozstałem się z tą jednostką, tak jak kilkanaście lat temu nie rozstałem się z Komendą w Białej Podlaskiej. W Międzyrzeczu spędziłem 14 lat, wcześniej byłem jeszcze przez sześć lat w Białej Podlaskiej. Uważam, że straż pożarna jest jednym bractwem, to jest jedna wielka rodzina i naszym celem jest to, aby dalej to utrzymywać.

W Kilka dni przed Pana nominacją, wielu strażaków otrzymało medale i wyróżnienia. To pokazuje chyba, że straż pożarna w powiecie bialskim idzie w odpowiednim kierunku?

- Osobiście uważam, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jesteśmy na bardzo wysokim poziomie. Niemniej jednak zawsze znajdzie się coś, co można poprawić. Naszym celem, jako Państwowej Straży Pożarnej jest to, abyśmy na co dzień byli kompletnie niewidoczni, a ludzie mogli spokojnie położyć się spać i zawsze czuć się bezpiecznie.

W Czego można życzyć Panu po tej nominacji?

- Na pewno wszelkiego dobra oraz ile wyjazdów, tyle powrotów, zgodnie z hasłem strażackim.

Ponadto spełnienia oczekiwań i własnych zamierzeń.

W Dziękuję za rozmowę.



Radostaw Grabowski

BURMISTRZ MIASTA Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 2 czerwca 2023 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzeczu Podlaskim przy ulicy Pocztowej 8 wykaz nieruchomości lokalowej położonej w Międzyrzeczu Podlaskim będącej własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski – lokalu mieszkalnego Nr 6 w budynku przy ul. Warszawskiej 33A, z przeznaczeniem do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego najemcy. Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 843/23 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 31 maja 2023 r.



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik lakiernika, Wohyń	1	3 490,00 zł	u
Spawacz, Turów	1	3 490,00 zł	u
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Inżynier serwisu/ serwisant, Pasmugi	1	5 300,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, minikoparki, Radzyń/ ANMAX	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Radzyń/ ANMAX	1	8 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Radzyń/ ANMAX	1	5 500,00 zł	u
Inżynier budownictwa – branża energetyczna, Radzyń/ ANMAX	1	5 000,00 zł	u
Asystent, Radzyń/ Okręgowa Stacja Chemiczna – Rolnicza	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Zienki/ EUROSERVICES	1	5 040,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ Ore		3 490,00 zł	u
Kelner, Dębowa Kłoda/ Ankaro	11	3 490,00 zł	z
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Pomocnik szklarniowy, Kocerga		16 zł /godz.	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	11	5 000,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 490,00 zł	u
Monter/ składacz okien, Parczew	1	3 490,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ ZERKE		22,8 zł/godz.	z
Asystent administracyjny z językiem chińskim, Dobryń Mały	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Międzyrzec	1	4 500,00 zł	u
Pracownik fast food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Biała Podl./ ZSO n.2	1	4 300,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	1	3 500,00 zł	u
Sprzątaczką, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Księgową, Biała Podl./ TAX PROFESJA	1	4 000,00 zł	u
Pracownik pomocniczy, Biała Podl./ POL – KRE -AGRA		22,8 zł/godz.	z
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ INSAT	1	3 800,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Leśna Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kamieniarz, Wisznice/ Granit	1	7 000,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kobylany	0,5	2 275,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Międzyrzec/ Blu Roman Nastula JDG		23,5 zł/godz.	z
Dojarz, Wygoda	1	3 600,00 zł	u
Magazynier/ operator wózka widłowego, Biała Podl/ ASAJ	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Biała Podl/ ZSO nr.2	1	4 550,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Wyjątkowa impreza rowerowa w powiecie parczewskim. Ruszają zapisy

Będzie można poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich – ruszają zapisy na zawody rowerowe „Rykowisko 2023”. Impreza zostanie zorganizowana w powiecie parczewskim.

Impreza jest planowana na 23 września, start i meta będzie się mieścić w Sosnowicy koło siedziby nadleśnictwa przy alei Kasztanowej. Zawody zostaną przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy będą mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi oraz duktami leśnymi i poznać piękne

zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich. Do wyboru będą dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów.

– Zawody gravelowe cieszą się popularnością, bez względu na wiek, płeć i poziom zaawansowania. Nieważne, czy ktoś jest początkującym zawodnikiem, czy też zaawansowanym, na gravelowych imprezach z pewnością znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Do wyboru będą dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu) – mówi Włodzimierz Oberda, organizator zawodów oraz niedawnego maratonu kolarskiego, którego start i meta zostały zlokalizowane w Parczewie. Oberda dodaje, że na wyścig w formule gravel

warto zapisać się chociażby po to, by jeździć ze znajomymi po ciekawych przyrodniczo trasach.

Na zawodach monitorowany będzie zarówno sam przejazd po zadanej trasie, jak też czas jazdy. Można zdecydować się na jazdę sportową na wynik lub potraktować udział w zawodach bardziej turystycznie.

Podczas rywalizacji wiele może się wydarzyć: zepsuta przerzutka czy przebita opona to tylko najważniejsze problemy techniczne. – Ważny będzie zatem zestaw narzędzi w podstawowym wyposażeniu. Uczestnicy muszą sobie z nimi radzić sami, podobnie, jak z nawigacją. Należy pamiętać o odpowiednim nawodnieniu i posiłkach - trzeba je zabrać ze

sobą. Uczestnicy muszą być samowystarczalni – mówi Oberda, choć wyścig jest na razie melodią przyszłości.

Póki co można się zapisywać na zawody, termin upływa 31 sierpnia, a zapisy odbywają się poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego.

Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer telefonu 784-826-143 lub pisząc maila na adres biuro@pieknywschod.com.pl. Więcej informacji można też znaleźć na stronie internetowej pieknywschod.com.pl lub na profilu facebookowym „Piękny Wschód-Rykowisko”.

Grzegorz Rekiel

Otwarto rondo im. prof. Aleksandra Szczygła w Krynce

29 maja w Krynce odbyło się uroczyste otwarcie przebudowanych dróg powiatowych połączone z nadaniem imienia rondo w Krynce im. prof. Aleksandra Szczygła. Podczas wydarzenia uroczyste odsłonięto tablicę na kamieniu ku pamięci profesora Aleksandra Szczygła.



Otwarto rondo im. prof. Aleksandra Szczygła w Krynce. W uroczystościach udział wzięli m.in. Senator Stanisław Gogacz, poseł Sławomir Skwarek, Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, Dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – Mirosław Czech, Dyrektor Zarządu Wojewódzkich w Lublinie Paweł Szumera, Starosta Łukowski, Dariusz Szustek

Zostało przebudowanych łącznie ponad 14,9 km odcinków dróg powiatowych: m.in. poszerzono i wyrównano jezdnie. Zakres inwe-

stycji obejmował także przebudowę istniejącego skrzyżowania dróg w miejscowości Krynce, na skrzyżowanie typu rondo.

Kim był prof. Aleksander Szczygieł

Aleksander Szczygieł urodził się 23 sierpnia 1906 r. w Krynce. Założyciel i wieloletni dyrektor Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie, gdzie od 1963 r. do przejścia w stan spoczynku w 1976 r. pełnił funkcję profesora fizjologii i higieny żywienia.

W latach 60. z jego inicjatywy w szkole w Krynce oraz wśród dorosłych mieszkańców prowadzone były liczne badania i eksperymenty w zakresie higieny żywienia i zastosowania fluoru w stomatologii. Zmarł 9 czerwca 1983 r. w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. 30 maja 1984 r. Instytut Żywności i Żywienia w Warszawie nazwany został jego imieniem.

Patryk Pytlak

Potrącił 12-letniego rowerzystę i odjechał, bo „nic się nie stało”

RADZYŃ PODLASKI:

Do szpitala trafił 12-letni rowerzysta, który został potrącony przez samochód.

W czwartek (1 czerwca) w miejscowości Derewiczna kierowca volkswagena doprowadził do zderzenia z rowerzystą, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Jednoślądem kierował 12-letni chłopiec, który z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. - Poli-



41-letni kierowca Volkswagena Passata był trzeźwy

cjanci natychmiast rozpoczęli poszukiwania samochodu oraz

jego kierowcy, który, chcąc uniknąć odpowiedzialności kar-

nej, uciekł z miejsca wypadku.

Mężczyzna został namierzony w sąsiedniej miejscowości. 41-letni kierowca Volkswagena Passata był trzeźwy.

- 41-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska przyznał funkcjonariuszom, że „zagapił się”, co skutkowało zjechaniem na przeciwległy pas ruchu i uderzeniem w rowerzystę. Tłumaczył, że po zdarzeniu zatrzymał się, lecz w jego ocenie „nic się nie stało” i odjechał z miejsca zdarzenia - dodaje podkomisarz Piotr Mucha.

Joanna Niecko

BIA

Łuków: Z promilami na rondzie i pod prąd

Pijany mężczyzna, kierując rowerem, jechał pod prąd na rondzie i zderzył się z osobówką. A wszystko to w oku kamery miejskiego monitoringu.

27 maja po południu na ul. Kaczorowskiego kierujący rowerem zderzył się tam z osobówką. Na miejscu zdarzenia kierujący samochodem marki Audi powiedział mundurowym, że rowerzysta, który uderzył w jego auto, wcześniej jechał po rondzie pod prąd. Policja informuje, że później zabrał swój rower i pojechał nim w kierunku centrum miasta. 21-latek z Audi opisał wygląd rowerzysty i charakterystyczne



Zdarzenie z udziałem rowerzysty i samochodu marki Audi zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu. Policja opublikowała film ku przestrodze, by pokazać, jak łatwo może dojść do wypadku drogowego

cechy jego jednośladu. Po kilkudziesięciu minutach poszukujący rowerzysty policjanci zauważyli opisywany rower w pobliżu posesji w innej części Łukowa. Okazało się, że

jego użytkownik spał w domu. 27-latek twierdził, że kierując jednośladem, uderzył w samochód, ale nic mu się nie stało i dlatego pojechał do domu. To nie był jednak jedyny

powód, dla którego mężczyzna chciał uniknąć spotkania z policjantami po kolizji. Okazało się, że 27-latek miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie, i dodatkowo był poszukiwany.

Mężczyzna miał do odbycia karę aresztu, za niezapłaconą grzywnę. Nim policjanci zakończyli czynności z 27-latkem, zaległą grzywnę zapłaciła za niego siostra. Mężczyzna został zwolniony do domu. Musi liczyć się z kolejną grzywną, a także zakazem kierowania - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z łukowskiej policji

(McM)

W Sięciaszce Pierwszej palił się tartak



W czwartek po godz. 18. strażacy z OSP w Dąbiu gasili pożar tartaku w Sięciaszce Pierwszej. - Po dojeździe na miejsce zastaliśmy jedną z maszyn stojącą obok budynku w ogniu, jak również nagromadzone palety. Ogień wdzierał się już do budynku. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na pożar. Po ugaszeniu ognia i sprawdzeniu, czy nie występują inne zarzewia, jak również oddymieniu budynku działania zostały zakończone po godzinie 19 - informują strażacy z OSP w Dąbiu. Na miejscu interweniowali również strażacy z OSP w Sięciaszce Pierwszej oraz z JRG Łuków.

Pożary budynku i samochodu



W czwartek (1 czerwca) strażacy po południu ugasili pożar samochodu dostawczego na ul. Armii Krajowej w Radzynie Podlaskim.



Z kolei godzinę później gasili jeszcze pożar budynku gospodarczego w miejscowości Ostrówki.

BIA

Zdenerwowała się na partnera i podpaliła jego dom



Straty zostały oszacowane na 50 tysięcy złotych.

33-latkę, która miała podpalić dom swojego partnera, zatrzymali radzyńscy policjanci. Swoje zachowanie kobieta tłumaczyła złością na mężczyznę i wypitym alkoholem. Straty zostały oszacowane na 50 tysięcy złotych.

Wszystko rozegrało się w miniony czwartek w miejscowości Suchowola w gminie Wołyń. Na radzyńską komendę wpłynęło zgłoszenie o pożarze drewnianego domu. Według oceny dowódcy akcji gaśniczej

przyczyną pożaru było podpalenie, straty zostały przez właściciela domu oszacowane na 50 tysięcy złotych.

W tej sprawie zatrzymana została 33-letnia partnerka właściciela. Kobieta usłyszała już zarzuty i przyznała się do winy. W trakcie przesłuchania swoje zachowanie tłumaczyła zdenerwowaniem na partnera, a także wypitym alkoholem. Za zniszczenie mienia grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

Wypadek pod Serokomlą. 19-latek nie zapanował nad samochodem i uderzył w drzewo



Do wypadku doszło w poniedziałek (29 maja) po godz. 18 w okolicy Serokomli. - Z naszych ustaleń wynika, że 19-latek kierujący samochodem VW Golf utracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z łukowskiej Policji. Pasażer pojazdu trafił do szpitala. Na szczęście obrażenia, jakich dostał, nie zagrażają jego życiu. 19-latek, który kierował samochodem był trzeźwy.(fot. Czytelnik)

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Jan Janusz Jastrzębski
77 lat
zm. 30 maja, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Elżbieta Krukowska
69 lat
zm. 30 maja, Gręzówka

BIALA PODLASKA

Iwona Adndrusiewicz - Naduk
66 lat
zm. 27 maja, Biała Podlaska

Jarosław Czech
58 lat
zm. 30 maja, Biała Podlaska

Sławomir Bąk
63 lata
zm. 28 maja, Biała Podlaska

Zofia Branicz
79 lat
zm. 31 maja, Międzyrzec

Monika Szpyruk
86 lat
zm. 26 maja, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Krzysztof Jarosz
45 lat
zm. 19 maja, Radzyń

83 lata
zm. 29 maja, Radzyń

Janusz Budzicki
78 lat
zm. 23 maja, Turów

Leszek Siłuszzyk
63 lata
zm. 30 maja, Radzyń

Edyta Żukowska
23 lata
zm. 24 maja, Ulan

Anna Paskudzka
88 lat
zm. 31 maja, Gąsiory

Mariusz Walkowiak
43 lata
zm. 25 maja, Borki

Franciszek Czeczko
55 lat
zm. 31 maja, Wola Osowińska

Eugeniusz Truszkowski
75 lat
zm. 27 maja, Radzyń

Danuta Wojtyczka
64 lata
zm. 31 maja, Radzyń

Maria Haraszkiewicz

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Zbigniew Marczuk
69 lat
zm. 25 maja, Komarówka Podlaska

Zofia Wołowik
83 lata
zm. 28 maja, Rudno

Stanisława Tybeńska
91 lat
zm. 25 maja, Kodeniec

Marcin Trykacz
42 lata
zm. 28 maja, Parczew

Irena Bloch
90 lat
zm. 27 maja, Białka

Tadeusz Niedziałek
75 lat
zm. 28 maja, Sosnowica

Piotr Kowalcuk
97 lat
zm. 27 maja, Gęś

Józef Grzywaczewski
78 lat
zm. 29 maja, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Woń marihuany w toalecie starostwa. Były radny skazany na posiadania narkotyków

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Poczulem charakterystyczny zapach, którego w tym miejscu nie powinno być - opowiadał jedyny świadek na procesie.

O radnym miejskim z Lubartowa z klubu PiS zrobiło się głośno w listopadzie. Wpadł wtedy w miejscu pracy z narkotykami.

Wpadka i rezygnacja z mandatu radnego Krzysztof Ż. w 2018 r. zasiadł w Radzie Miasta jako radny z klubu PiS. W wyborach zdobył ponad 160 głosów. Pracował też w starostwie jako inspektor w Wydziale Komunikacji. Przejściowo był tam nawet kierownikiem. 23 listopada został zatrzymany w starostwie przez policję. W jego domu znaleziono marihuanę. Krzysztof Ż. najpierw zawiesił swoje członkowsko w klubie radnych PiS, a potem zrzekł się mandatu. Wywołało to spore reperkusje w lubartowskim samorządzie. Najpierw nie przeszła uchwała o podwyżce podatków. Wynik głosowania był remisowy, a klub PiS był za. Z głosem zawieszono radnego, którego nie było na sesji, podwyżki by przeszły. Potem radny, który wszedł w miejsce Krzysztofa Ż., oświadczył, że do klubu nie przystępuje i będzie radnym niezależnym.

Sekretarz powiatu świadkiem

Prokuratura postawiła Krzysztofowi Ż. zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Chodzi o 143,5 grama. Przed sądem były radny stanął 31 maja. Przyszedł sam, bez obrońcy.

Po odczytaniu przez prokuratora aktu oskarżenia

Oskarżony został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę sąd określił na 15 tys. zł

i pytaniu sądu, czy oskarżony rozumie zarzuty i czy przyznaje się do winy, Krzysztof Ż. odpowiedział:

- Zrozumiałem, przyznaję się.

Nie chciał składać wyjaśnień, sąd odczytał więc jego wyjaśnienia składane 24 listopada. Również wtedy przyznał się i odmówił składania wyjaśnień.

Jako świadek zeznawał sekretarz powiatu.

- Czy do dnia zdarzenia były sygnały, że Krzysztof Ż. ma problemy z używkami czy nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków? - pytała sędzia Małgorzata Polak.

- Nie, nie było żadnych uwag co do pracy i zachowania oskarżonego - odpowiedział świadek.

- Co się stało w momencie zdarzenia, które pan zgłosił? - pytała sędzia.

- Tego dnia udałem się do łazienki na piętrze, w najbliższej odległości od miejsca pracy. W drugiej części łazienki były zamknięte drzwi, poczułem charakterystyczny zapach, którego w tym miejscu nie powinno być - odpowiedział świadek.

- Czy panu skojarzył się ten zapach?

- Tak. Nie wiedziałem, kto jest w łazience, poczekałem na tę osobę, okazało się, że to kolega Krzysztof Ż. Zapytałem, czy ten charakterystyczny zapach pojawił się za jego przyczyną. Potwierdził.

- Jakie pytanie pan zadał?

- Zapytałem, czy palił marihuanę - mówił świadek.

Według jego zeznań już wcześniej w łazienkach w budynku starostwa dawał się wyczuć zapach marihuany.

- Dzień wcześniej miałem sytuację, że kierownik wydziału, gdzie zatrudniony był oskarżony, zgłosił, że w ubikacji w bezpośrednim sąsiedztwie na parterze pojawił się charakterystyczny zapach. Był przekonany, że to spowodowały osoby postronne. Zapytałem oskarżonego, czy te sygnały również były za jego przyczyną. Odpowiedział, że tak - mówił świadek.

Jak zeznawał, polecił Krzysztofowi Ż. wrócić na miejsce pracy, a sam zadzwonił do starosty, który akurat przebywał poza siedzibą starostwa.

- Ustaliliśmy, że powiadomimy organy ścigania - mówił przed sądem sekretarz powiatu. To on wezwał policję, Krzysztofowi Ż. nie mówił, że zostali wezwani funkcjonariusze, powiedział mu tylko, że poczeka na któregoś z przełożonych.

- Byłem obecny przy rozmowie funkcjonariuszy z przełożonym - mówił świadek.

- O co był pytany? - pytała sędzia.

- Czy zażywał marihuanę.

- Czy w pana obecności odbyło się przeszukanie jego rzeczy osobistych?

- Tak. Znaleziono niewielką ilość w pojemniczku metalowym. Było to w torbie.

- Czy w pana obecności był pytany, czy ma inne środki?

- Tak, ale nie pamiętam, jaka była odpowiedź.

Prokurator chce większej grzywny, oskarżony mniejszej, sąd pośrodku

Pytania świadkowi zadawał też Krzysztof Ż.

- Jak wszedł pan do łazienki, poczuł zapach. Czy był też dym?

- Nie było dymu, gdyby był dym, uruchomiłaby się instalacja alarmowa.

- Po moim zachowaniu nie zorientował się pan, że jestem pod działaniem środka odurzającego. Czy gdybym nakłamał, że to ktoś wcześniej palił marihuanę, to mogłoby nie być tego zdarzenia?

- Tak.

- Czy ze strony pracowników i interesantów były sygnały, że źle wykonuję swoje obowiązki?

- Nie było żadnych skarg, były pochwały pod adresem pracownika - mówił świadek.

Prokuratura zażądała dla oskarżonego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz 20 tys. zł grzywny. Oskarżony prosił o taki sam wymiar pozbawienia wolności, ale wysokość grzywny określał na 10 tys. zł. Sąd wydał wyrok jeszcze tego samego dnia. Oskarżony został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę sąd określił na 15 tys. zł.

- To wymiar kary, który pozwala zawiesić karę wobec osoby niekaranej, mającej pozytywną opinię, która nie utrudniała postępowania, ale przyznała się do czynu - powiedziała sędzia Małgorzata Polak. Sąd uznał, że grzywna w wysokości 15 tys. zł będzie adekwatna do szkodliwości społecznej czynu. Wyrok nie jest prawomocny, ale Krzysztof Ż. zapowiedział na sali rozpraw, że nie będzie się od niego odwoływał.

Marcin Kusyk

Rosjanie w BMW staranowali szlaban na przejściu granicznym w Terespolu

Rosyjska rodzina z trójką dzieci podczas prowadzonej odprawy granicznej na przejściu w Terespolu staranowała szlaban i próbowała uciekać na Białoruś.

30 maja ok. godz. 7:30 na terenie przejścia granicznego w Terespolu podjechało auto marki BMW. W środku było pięć osób - kobieta i mężczyzna - posiadający paszporty federacji rosyjskiej oraz trójka dzieci z paszportami szwedzkimi i rosyjskim.

Podczas prowadzonej odprawy paszportowej mężczyzna, który kierował autem, nagle odjechał samochodem w stronę Białorusi. Staranował szlaban i przejechał przez kolczatki.

(McM)

Chciała zainwestować w gazociąg. Została oszukana i straciła ok. 80 tys. zł

W mediach społecznościowych pojawiają się fałszywe reklamy, gwarantujące wysokie i pewne zyski, zachęcające do inwestowania w gazociąg Baltic Pipe.

W taką ofertę uwierzyła 67-letnia mieszkanka Komarówki Podlaskiej. Po podaniu imienia, nazwisko, numeru telefonu w formularzu zgłoszeniowym, skontaktował się z nią konsultant, który dokonał pozostałych formalności. Zażądał przesłania zdjęć do-

Przebił tym samym opony w aucie. Z pojazdu uciekła kobieta z trójką dzieci, pobiegli na białoruską stronę mostu. Mężczyzna natomiast został zatrzymany przez polską Straż Graniczną. Aktualnie wobec niego prowadzone są czynności pod kątem próby siłowego przekroczenia granicy państwa.

- Powodem takiego zachowania mógł być fakt, że dwójka dzieci - obywateli Szwecji - figurowała w systemach jako osoby z zakazem opuszczania terytorium Szwecji - informuje kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

wodu osobistego oraz zdjęcia twarzy w celu identyfikacji przy kontaktach z przedstawicielami firmy. W trakcie rozmowy prowadzonej za pomocą komunikatora oszust przekonał ją do zainstalowania aplikacji. Podanie tam loginu i hasła do bankowości skutkowało utratą środków z rachunku bankowego. Kobieta wykonywała wszystkie polecenia konsultanta. Efektem tej inwestycji jest utrata środków w kwocie niemal 80 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Kary dla świadka i pokrzywdzonego w sprawie podpalenia człowieka

Nie doszła do skutku zarządza przez sąd konfrontacja świadka zdarzenia i pokrzywdzonego mężczyzny, który został obłany rozpuszczalnikami i podpalony. O to, by obaj stawili się na kolejnej rozprawie, zatroszczyć się policjanci.

W minioną środę, 31 maja, w Sądzie Okręgowym w Lublinie miał zostać wykonany ważny krok w kierunku zakończenia procesu Jarosława O.



Jarosławowi O. z Opola Lubelskiego za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie

Mieszkaniec Opola Lubelskiego jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa swojego znajomego po-

przez polanie go rozpuszczalnikami i podpalenie. Sąd zarządził w kwietniu, by na kolejnej roz-

prawie doszło do konfrontacji jednego z kluczowych świadków w sprawie z pokrzywdzonym mężczyzną, który doznał rozległych poparzeń.

Do konfrontacji jednak nie doszło, ponieważ ani jeden, ani drugi nie stawili się we wskazanym terminie w sądzie.

- Nakładam kary po 1 tys. zł na świadka i pokrzywdzonego z powodu nieuzasadnionego niestawiennictwa - orzekł sędzia Andrzej Klimkowski.

Do dramatycznego w skutkach zdarzenia doszło 24 marca ub.r. w lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lu-

belskim, w którym mieszkał Jarosław O. Gospodarz zorganizował libację, w której wzięło udział kilku jego znajomych. Wśród nich jego 25-letni znajomy, z którym często popadał w konflikty.

Gdy impreza zmierzała ku końcowi, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikami, po czym połał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana, który przysypiał na fotelu - tak wskazują śledczy. Za chwilę miał podpalić 25-latkę zapalniczką. Pokrzywdzonego udało się uratować, bo interweniowa-

li świadkowie. Doznał jednak ciężkich obrażeń, ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe.

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, połałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikami. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - powiedział na początku procesu oskarżony.

Kolejna rozprawa na początku lipca. Jarosławowi O. za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie.

Dominik Smagała

REG

Międzyrzec Podlaski godnie pożegnał bohatera narodowego, kapitana Władysława Szwendera



Kapitan Władysław Szwender miał 97 lat

Kapitan Władysław Szwender został pożegnany w swoim rodzinnym mieście w ubiegłą środę. Przez ulice Międzyrzecza przeszedł kondukt żałobny prowadzony przez Orkiestrę Wojskową z Siedlec oraz Batalion Zmechanizowany 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

W ostatniej drodze kpt. Władysława Szwendera umie z jego prochami towarzyszyli nie tylko żołnierze asysty honorowej wystawionej przez Siły Zbrojne RP, ale także asysta rekonstruktorów w historycznych mundurach żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, walczącego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Urna została przewieziona na cmentarz historycznym pojazdem wojskowym jeep, w barwach 5. Kresowej Dywizji Piechoty z 2. Korpusu Polskiego.

Pomimo emigracji, kapitan bardzo często przylatywał w rodzinne strony. Dbał także o promowanie Polski w swoim miejscu zamieszkania - Edmonton. Postawa i wojenne zasługi pozwoliły mu zdobyć społeczny szacunek i poważanie w Kanadzie. Był ranny w bitwie o Monte Cassino, następnie brał udział w walkach o Ankonę i Bolonię.

W Kanadzie zapraszano go do uroczystego inauguracji sezonu rozgrywek NHL drużyny Edmonton Oilers. Kapitan był bardzo aktywny w środowisku kombatantów. Chętnie dzielił się z młodym pokoleniem Polaków swoimi cennymi wspomnieniami świadka i uczestnika historii. W listopadzie 2022 roku syn weterana mieszkający w Kanadzie - Jerzy Szwender, przekazał do Muzeum Polskich Sił Zbrojnych, prowadzonego przez Fun-



Urna została przewieziona w asyście rekonstruktorów z Fundacji Niepodległości



Kapitan spoczął w rodzinnym grobie w Międzyrzeczu



Maciej Szymczak,
Fundacja Niepodległości
Niezwykły człowiek

- Kapitan był człowiekiem o brylantowej pamięci i jasności umysłu.

Robert Michalak,
dyrektor Muzeum Polskich Sił Zbrojnych,
prowadzonego w Lublinie przez Fundację
Niepodległości:

- W osobie zmarłego Kapitana Władysława Szwendera żegnamy nie tylko bohaterskiego żołnierza 2. Korpusu Polskiego. Pożegnamy także wspianego świadka historii,

dację Niepodległości w Lublinie, odznaczenia, wojenne fotografie i osobiste pamiątki śp. kpt. Wła-

Był skarbnicą wielu informacji dla ludzi zajmujących się historią. Opowiadał o zdarzeniach, których próżno było szukać w książkach. Były to bezpośrednie relacje z walki. Kapitan był ranny na Monte Cassino w szyję, uratował go kolega, który w porę doniósł go do lekarzy. Pan Kapitan później „czmychnął” ze szpitala, by zdążyć pomóc swojemu oddziałowi w walce o Ankonę. Mimo różnicy wieku, był w bardzo przyjacielskiej relacji z naszymi rekonstruktorami. Pożegnanie go w odpowiedni sposób, z zachowaniem tej wojсковej tradycji, wydaje się dla nas obowiązkiem

który chętnie poświęcał swój czas na dzielenie się z młodymi swoimi doświadczeniami. Spotykaliśmy się na rocznicowych uroczystościach we Włoszech, ale Kapitan zaszczycił nas także odwiedzinami w naszym Muzeum Polskich Sił Zbrojnych w Lublinie, podczas swojego ostatniego pobytu w Polsce we wrześniu 2021 roku

dysława Szwendera.

Radosław Grabowski



Więcej zdjęć oraz wideo z uroczystości pogrzebowych na stronie www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Asystę Honorową wystawił Batalion Zmechanizowany 1. Warszawskiej Brygady Pancernej



Przemarsz ulicami miasta poprowadziła Orkiestra Wojskowa z Siedlec

ROZMOWA z Joanną Szwender, córką kapitana Szwendera

Był bardzo skromnym człowiekiem, bardzo dobrym Polakiem

W Pojawiła się Pani w Międzyrzeczu jako reprezentantka rodziny, która na co dzień mieszka w Kanadzie. Czym jest dla Państwa uroczystość pogrzebowa w mieście, w którym urodził się kapitan Władysław Szwender?

- Wszystkim. Tata powiedziałby: „Po co to wszystko...”. Nie uwierzyliby w to, jak ludzie go tutaj doceniają. Był bardzo skromnym człowiekiem, bardzo dobrym Polakiem. Zawsze przekazywał nam, że trzeba kochać Wasze pokolenie. Robił bardzo wiele dla Polonii, dbał o polskość. Uczył nas języka polskiego, żebyśmy nigdy nie zapomnieli tego języka. Był bardzo dumny z tego i kochał wszystko w polskości. Wszystkim pomagał, sam miał pięcioro dzieci, ale nigdy nie odmówił nikomu pomocy.

W W swoich opowieściach wracał do czasu wojny?

- Tak, często. Opowiadał o tym, jak bardzo szkoda było mu młodych chłopców, którzy zginęli na Monte Cassino. Chciał, żebyśmy znali historię. Przez to również my przekazaliśmy wiedzę o tym okresie Kanadyjczykom, by także wiedzieli, co tam się działo.

W Wolą kapitana było spoczęcie właśnie tutaj, w Międzyrzeczu Podlaskim?

- Tak, chciał być tutaj, ze swoimi rodzicami. Tu się urodził i chciał być razem z nimi.
W Mimo podeszłego wieku, był częstym gościem Międzyrzecza i rodziny, która znajduje się w Polsce?

- Urodził się tutaj i przylatywał do Międzyrzecza, było to

około dziesięć razy. Muszę przyznać, że minął już rok od śmierci, a ja wciąż nie mogę się z nią pogodzić. Pozostają same najlepsze wspomnienia, on zawsze mówił tylko dobre rzeczy. Był bardzo dobrym człowiekiem.

W Był jednym z ostatnich z armii generała Andersa...

- Tak, u nas w Edmonton był już ostatnim weteranem, absolutnie.

W Jak oceni Pani uroczystość pogrzebową w Międzyrzeczu? Czym jest dla Pani to miejsce?

- Dla mnie to na zawsze będzie wyjątkowe miejsce. To właśnie tutaj spotkałam jego rodziców. Przed ich śmiercią to właśnie w Międzyrzeczu Podlaskim poznałam babcię i dziadzia. Oni też bardzo przeżywali, że syn od czternastu lat, zaraz po wojnie, przebywał w Kanadzie. To co wydarzyło się dzisiaj w Międzyrzeczu, to było coś pięknego. Zarówno ja, jak i córki mojej siostry, które przyleciały razem ze mną, będą mieć piękne wspomnienia.

Czy PKN Orlen przejmie puławskie Azoty? Poseł PO wnioskuje o kontrolę do NIK

Ogólnopolskie media branżowe spekulują, że to pomysł Ministra Aktywów Państwowych na poprawę sytuacji finansowej spółki, która w pierwszym kwartale tego roku odnotowała stratę rzędu 282 mln zł netto. Poseł KO Michał Krawczyk złożył wniosek do Najwyższej Izby Kontroli o kontrolę w Grupie Azoty Puławy.

Puławskie Azoty na minusie

Informacyjna burza w sieci na temat pogłosek o przejęciu Grupy Azoty Puławy przez PKN Orlen pojawiła się w kontekście słabych wyników finansowych producenta nawozów. Pierwszy kwartał tego roku Grupa Azoty zakończyła stratą 555 mln zł netto, a spośród wszystkich spółek najbardziej na minusie jest puławski zakład. Odnotował stratę w wysokości 282 mln zł netto. Już w ubiegłym roku wstrzymano pracę części instalacji. Potem dochodziły kolejne.

Spółka tłumaczy sytuację wysokimi cenami surowców - węgla, prądu i gazu, które notabene dostarczają im inne Spółki Skarbu Państwa, kontrolowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych - PKN Orlen i należące do jego Grupy PGNiG oraz ENEA, której częścią jest Lubelski Węgiel „Bogdanka”.

Jak podkreśla kierownictwo Spółki, na niekorzyść Grupy Azoty wpływa również wojna w Ukrainie, czy dostępność konkurencyjnych, tańszych produktów ze Wschodu.

Optymizmem napawa fakt, że w maju władze Azotów zdecydowały o uruchomieniu produkcji Melaminy III,

- Wielkość produkcji na instalacji dostosowywana będzie do bieżącej sytuacji popytowej. Zdolności produkcyjne Melaminy III, 90 ton/dobę, stanowią ok. 1/3 znamionowych możliwości wszystkich instalacji melaminy w Spółce - czytamy w komunikacie wydanym przez Grupę Azoty.

Pierwsze dni czerwca przyniosły decyzję o rozruchu Melaminy II oraz zapowiedź zwiększenia o 100 proc. w stosunku do stanu obecnego, produkcji nawozów i chemikaliów - saletry amonowej, roztworu saletrzano-mocni-



Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC
Dla Zakładów Azotowych Puławy każda opcja wyjścia z Grupy Azoty jest dobra



Marta Wcisło, poseł KO
Zarząd zachowuje się jak pan na włościach, we własnym folwarku, a załogę traktuje jak chłopów pańszczyźnianych. To jest próba zaorania „Puław”, zakładu, który do tej pory generował największe zyski.

kowego i mocznika z przeznaczeniem na płynne roztwory.

PKN Orlen: Nie komentujemy

Niedawno w sieci, zwłaszcza na portalach branżowych, pojawiła się informacja o rzekomych planach przejęcia Grupy Azoty Puławy przez spółkę Daniela Obajtka.

Jak informuje Buisness Insider: „Według naszych informacji najpewniejszym scenariuszem jest ten, w którym Orlen przejąłby od Grupy Azoty spółkę Grupa Azoty Puławy i w ten sposób zasilili tarnowską grupę gotówką. Część środków popłynęłaby na wykup od Orlenu udziałów w spółce Grupa Azoty Polyolefins, która w Policach buduje potężny kompleks chemiczny za 1,8 mld dol. (około 7,6 mld zł)”.

PKN Orlen nadzoruje już inną nawozową spółkę - Anwil. Jak donosi portal, wkrótce ma zostać oficjalnie ogłoszone rozpoczęcie rozmów w tej sprawie.

- Spółka nie komentuje spekulacji medialnych na ten temat. Wszelkie decyzje w PKN ORLEN są podejmowane zgodnie z ładem korporacyjnym oraz komunikowane stosownie do przepisów określających obowiązki informacyjne spółki - otrzymaliśmy w odpowiedzi z biura prasowego na postawione przez nas pytania.

W podobnym tonie wypowiada się rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Podobne zapytanie skierowaliśmy do Ministerstwa Aktywów Państwowych. Wiadomość odczytano, ale do momentu zakończenia prac nad tym numerem naszego tygodnika, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Parlamentarzyści: Niech wkracza NIK

W sprawie sytuacji w Grupie Azoty Puławy niepokojów

wśród załogi, nieprzedłużania umów i wstrzymania produkcji wielokrotnie interweniowali parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej. Skierowali do władz spółki wiele pism z prośbą o wyjaśnienia chociażby kwestii postoju instalacji, pytali m.in. dlaczego, gdy ceny gazu spadły, produkcja nie ruszyła. W kwietniu poseł KO Michał Krawczyk zwołał posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, na które zaprosił m.in. Jacka Sasina. Minister Aktywów Państwowych niestety nie pojawił się.

Teraz niepokój posłów wzbudziły pogłoski o planach przejęcia puławskich Azotów przez PKN Orlen.

- Nikt tej informacji nie chce oficjalnie potwierdzić, nikt nie chce odpowiedzieć, na jakich zasadach miałyby się to odbyć, czy miałyby się to odbyć z poszanowaniem praw pracowniczych, utrzymaniem zatrudnienia, utrzymaniem produkcji, jak ta produkcja miałaby wyglądać. Nikt nie chce podjąć dyskusji na ten temat - mówił poseł Michał Krawczyk podczas czwartkowej konferencji prasowej, zorganizowanej na terenie GAP.

- W związku z tym zdecydowaliśmy o złożeniu wniosku do NIK o przeprowadzenie kontroli w Zakładach Azotowych Puławy - informuje poseł KO.

Parlamentaryzta wnioskuje m.in. o przeprowadzenie kontroli w zakresie sprawdzenia celowości, rzetelności, legalności oraz gospodarności umów zawieranych przez Grupę Azoty w zakresie zakupów oraz sprzedaży surowców strategicznych - gazu, energii i węgla. Sugeruje również kontrolę powodów wyłączenia produkcji melaminy i kaprolaktamu.

Michał Krawczyk przypomina, że w związku z trudną sytuacją w puławskich Azotach 10 maja zawnioskował o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia sejmowej Komisji ds.

Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Przewodniczący wspomnianej komisji Marek Suski musi wyznaczyć termin posiedzenia do 10 czerwca.

W sierpniu ubiegłego roku kontrolę w GAP przeprowadziła poseł Marta Wcisło. Wtedy, jak zwraca uwagę posłanka, ówczesny prezes zapewniał, że produkcja zostanie wznowiona, gdy ceny gazu spadną. Gdy sytuacja się nie zmieniła, Wcisło zapowiedziała kolejną poselską kontrolę, która miała odbyć się 10 kwietnia tego roku. Niestety do kontroli nie doszło.

- Natomiast wysłano mi pismo, w którym informuje się mnie, że informacje, o które proszę, stanowią tajemnicę firmy, co jest kłamstwem, bo te informacje są w sprawozdaniu - tłumaczy Marta Wcisło, posłanka KO.

- Jeśli zakład zanotował taką stratę, która jest decyzją zarządu, a ta decyzja to wstrzymanie produkcji mimo niskich cen gazu, za tym idą zwolnienia pracowników i nieprzedłużanie umów, za to zarząd i kadra kierownicza się rozrasta, uważam, że jest to droga, by spowodować zmianę, a właściwie zmniejszenie wartości firmy, po to, aby dokonać pewnych kroków. Jakich? To wie tylko zarząd - mówi Wcisło i dodaje:

- Zarząd zachowuje się jak pan na włościach, we własnym folwarku, a załogę traktuje jak chłopów pańszczyźnianych. To jest próba zaorania „Puław”, zakładu, który do tej pory generował największe zyski.

Jak informuje posłanka, jeśli na jej kolejne pismo do zarządu GAP nie otrzyma odpowiedzi na postawione pytania, podejmie kroki prawne.

- Skieruję przeciwko Grupie Azoty Puławy sprawę do sądu o odmowę udzielenia informacji - zapowiada.

Jak podchodzi do ewentualnego przejęcia Grupy Azoty Puław przez PKN Orlen?

- Nie jestem ekspertem, ale na zdrowy rozum, jeśli spółka - córka Orlenu, czyli Anwil, wybudował analogiczną linię do produkcji saletry amonowej, która w Puławach stoi, to w mojej ocenie ktoś robi miejsce na wejście nowej spółki. Być może chodzi o to, by przejąć Azoty, a produkować będzie Anwil - przypuszcza poseł Wcisło.

Związkowcy: Może to szansa?

Sprawie bacznie przygląda się związkowcy.

- Śledzimy na bieżąco sytuację. Minister Jacek Sasin

wspominał, że nad rozwiązaniem problemu postoju instalacji produkcyjnych w Zakładach Azotowych Puławy i sytuacją Grupy Azoty w związku z tym, że naszym monopolistycznym dostawcą gazu, energii elektrycznej i benzenu jest koncern Daniela Obajtka, rozmawiają w gronie ministerialnym - Minister Aktywów Państwowych, Grupa Azoty i Orlen - mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Puławy.

Czy przejęcie puławskich zakładów azotowych przez PKN Orlen to dobra opcja? - pytamy.

- Dla Zakładów Azotowych Puławy każda opcja wyjścia z Grupy Azoty jest dobra - twierdzi Sławomir Wręga i dodaje:

- Zakład w Tarnowie Mościcach czy w Policach, to przedsiębiorstwa, które bardzo nas obciążają. Były wielokrotnie restrukturyzowane, a mimo to historycznie nie dają sobie rady na rynku. Z Puław do Tarnowa przez 10 lat od konsolidacji poszło 1 mld 150 mln zł dywidendy. Oni nam kupują surowce, sprzedają nam produkty. Nasz wpływ na wynik finansowy to fundusz płac, który stanowi 4 proc. kosztów ogólnych przedsiębiorstwa - tłumaczy przewodniczący ZZPRC.

W jego ocenie fuzja z Orlenem byłaby szansą dla „Puław”. Zdaniem związkowców decyzja o uruchomieniu instalacji to efekt doniesienia do prokuratury. Takowe złożyli 12 maja.

- Że produkcja jest zatrzymana pomimo atrakcyjnych cen gazu i możliwości sprzedawania produktów z zyskiem, a instalacje, na które wydano miliardy, stoją i trzeba do nich dokładać - przypomina Sławomir Wręga.

Związkowcy z ZZPRC zbierają również podpisy za odwołaniem Piotra Śliwy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Grupie Azoty Puławy, z rady nadzorczej spółki.

- „Solidarność” jako jedyna organizacja pozostaje w ścisłej współpracy z Zarządem na zasadzie z jednej strony bycia uzasadnieniem dla decyzji Zarządu, a z drugiej strony bycia tubą propagandową. Nie reprezentuje załogi - argumentuje Wręga.

Ponadto niepokojącym jego zdaniem jest fakt, że mimo agresji Rosji na Ukra-



Krzysztof Szulowski,
poseł PiS

W związku z trudną sytuacją całej grupy Azoty, w tym naszych puławskich Azotów, w całym natłoku informacji, w tym tych podgrzewających atmosferę, najważniejszy jest dla mnie głos płynący od Ministerstwa Aktywów Państwowych. Wyrażony został, także publicznie, przez wicepremiera Jacka Sasina, dla którego, to oczywiście, był i kondycja tej strategicznej spółki jest niezwykle ważna, a produkcję nawozów należy traktować jako element bezpieczeństwa państwa. Na pewno nie przewiduje się w Polsce przerwania produkcji nawozów, w odróżnieniu od szeregu innych potentatów branży w Europie, którzy zaprzestali produkcji. Ważne są dla mnie deklaracje, że Rząd przygotowuje rozwiązania, wychodzące naprzeciw problemom Grupy Azoty. Rzeczywiście wiele się mówi i komentuje o pracach na linii Ministerstwo - Grupa Azoty-Orlen. Związki Grupy Azoty z Orlenem są cały czas, ponieważ wchodzący w skład PKN Orlen PGNiG jest dostawcą gazu dla Azotów. Kontrakt obowiązuje do końca września br. i trwają negocjacje co do warunków, w tym ceny, dostarczania firmie gazu. Zważywszy na to, że obydwa podmioty, a więc Grupa Azoty i PKN Orlen to spółki Skarbu Państwa należy oczekiwać, że kontrakt będzie podpisany na warunkach korzystnych dla Grupy Azoty, lepszych niż dotychczas, ponieważ cena gazu to krytyczny czynnik, który będzie decydował o kondycji Azotów, pozycji na rynku, konkurencyjności. Dla nas tutaj nie ma ważniejszej sprawy niż byt firmy i jak najszybsze pokonanie zaistniałych problemów. Czy związki z PKN Orlen przyjmą jeszcze ściślejszy charakter, mówi się przecież o sprzedaży Azotów Puławy Orlenowi? Na ten moment uważam to za spekulację i trudno byłoby mi ocenić, czy to potencjalnie dobra ścieżka, czy nie. Wierzę i jestem optymistą, że niezależnie od zaproponowanych rozwiązań, zaistniałe problemy mają charakter przejściowy i zostaną rozwiązane.

inę, prawie 20 proc. akcji Grupy Azoty wciąż znajduje się w rękach rosyjskiego oligarchy Wiaczesława Mosze Kantora.

Zaniepokojeni sytuacją w zakładach azotowych są również radni powiatowi, którzy zobowiązali przewodniczącego do zaproszenia prezesa Grupy Azoty Puławy na kolejną, czerwcową sesję.

Marta Pietroni

REG

Staruszką konają w męczarniach. Więzienie dla córki

Półtora roku bezwzględ- nego więzienia – taki wyrok usłyszała miesz- kanka gminy Sosnowi- ca, która - jak uznał sąd - zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Staruszka zmarła kilka- naście miesięcy temu.

Chodzi o głośną sprawę, któ- rą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawnio- nio jesienią 2021 r. w Zbój- nie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

„Rozległe i głębokie odleżyny”

86-letnia Stanisława J. miesz- kała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021

roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszkała jednak druga z jej córek, 60-lat- ka. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

Do domu 86-latki pojecha- li zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej ko- biety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwa- ne zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śled- czy skierowali przeciwko Wie- sławie S., córce staruszki, akt

oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem proku- ratury kobieta zaniechała: po- dawania swojej matce jedzenia, zapewniania opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzą- tania domu, w którym przeby- wała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawo- wych zabiegów higienicznych”. „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedo- żywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia” – czytamy w akcie oskarżenia.

Znamy wyrok

Pod koniec maja Sąd Rejono- wy we Włodawie wydał wyrok w tej sprawie.

– Oskarżona została uznana za winną znęcania się nad oso- bą nieporadną ze względu na wiek oraz skazana na półtora

roku bezwzględnego więzienia – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okrę- gowego w Lublinie i dodaje, że Wiesława S. została zwolniona od ponoszenia kosztów sądo- wych, które pokryje Skarb Pań- stwa.

Orzeczenie nie jest prawo- mocne, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że proces w tej sprawie ruszył jesienią ubiegłego roku, włodawski sąd wyłączył jawność rozprawy. Wiesława S. odpowiadała z wol- nej stopy, śledczy nie zastosowa- li wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdro- wia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Czekał na montaż fotowoltaiki i pompy ciepła, stracił 100 tys.zł

PONIATOWA: Mowa o mieszkańcu gminy Poniatowa, który padł ofiarą oszustów wy- korzystujących nową metodę oszustwa na od- nawialne źródła energii.

Z 65-latką skontaktowała się firma z Opoczna.

– Chciała nawiązać z mężczy- zną współpracę przy instalacji fotowoltaiki i pompy ciepła – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Po- wiatowej Policji w Opolu Lubel- skim.

Pracownicy tej firmy przyje- chali nawet do domu mężczy- zny.

– I po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli

w uzyskaniu kredytu w banku. Podali też numer konta, na który zaciągnięte zobowiązanie finan- sowe za wykonanie usługi ma być przebrane – relacjonuje.

A chodziło o 100 tys.zł. Probl- emy zaczęły się, gdy minął termin instalacji odnawialnych źródeł energii. Wówczas mie- szaniec gminy Poniatowa skon- statował się z firmą z Opoczna. Dowiedział się wówczas, że in- stalacja nastąpi z opóźnieniem, bo firma ma problemy z drugą firmą odpowiedzialną za mon- taż. Kazano mu czekać.

Po dwóch miesiącach 65-latek zadzwonił do firmy. Ale nikt już nie odbierał telefonu. Wówczas zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję.

ACH

Krowa wpadła do piwnicy. Zwierzę uratowali strażacy



Krowa wpadła do piwnicy

Krowa wpadła do jednej z piwnic w Dąbiu (gmina Łuków). Na miejscu interweniowali strażacy z tamtejszego OSP. Zwierzę udało się uwolnić.

Do zdarzenia doszło w czwar- tek po godz. 13. Jak poinformo- wali nas strażacy z Ochotniczej straży pożarnej w Dąbiu, po godz. 13. strażacy zostali zady-

spionowani do jednego z gospo- darstw, gdzie krowa wpadła do piwnicy.

– Na jednej z posesji w naszej miejscowości, przy użyciu róż- nego rodzaju pasów i dzięki sile fizycznej strażaków zwierzę uda- ło się uwolnić – informuje OSP w Dąbiu.

Akcja w Dąbiu trwała około 2 godzin. Około godziny 15.45 strażacy zakończyli interwencję.

Patryk Pytlak

Kto odpowie za tygrysi transport śmierci?

Drapieżniki udręczone nad Bugiem

Tygrysy zmaltretowane podróżą z Włoch do Polski w zbyt ciasnych klatkach miały rany na łapach i odparzenia, co groziło ich życiu. Taki obraz przedstawili prze- słuchiwani za pomocą teletransmisji świadkowie z poznańskiego ZOO podczas rozprawy w biał- skim sądzie.

Rozpatrywana przez Sąd Rejo- nowy w Białej Podlaskiej sprawa znęcania się nad dziesięcioma ty- grysami jest efektem międzynaro- dowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został za- blokowany przez Białorusinów na granicy. Jesienią 2019 r. kilka ekip telewizyjnych przekazało sensacyj- ne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierzątek, które były oblepione własnymi odchodami.

Prokuratura oskarżyła Rosjani- na i dwóch Włochów o znęcanie nad tygrysami, o to, że nie zapew- nili im odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu.

Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nesto-

rowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (zgodzili się na podawa- nie swoich danych, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciężących na nich obowiązków służbowych. Zarzucono im, że „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia dzia- łań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”.

Drapieżniki leżały w odchodach

Na majowej rozprawie w ra- mach wideokonferencji przesłu- chano dwóch świadków.

Pierwszy ze świadków Michał M., pracujący jako opiekun zwie- rząt w ZOO Poznań, mówił o ty- grysach w złym stanie, o klatkach zanieczyszczonych odchodami drapieżników.

Dyrektor ZOO potwierdziła słowa Michała M.

– Byłam szokowana. Pierwszy raz widziałam tak maltretowane zwierzęta. Były w stanie skrajne- go wyczerpania, leżały w odcho- dach, zziębnięte. Stan klatek był tragiczny. Ciasne uniemożliwiały zwierzętom funkcjonowanie na- rządów ruchu oraz pracę organów wewnętrznych – mówiła.

Sędzia Barbara Wójtowicz od- czytała zeznania dyrektor z po-

stępowania przygotowawczego. Świadek mówiła wtedy, że śmierć jednego tygrysa nastąpiła wskutek zablokowania przewodu pokar- mowego. Dyrektor zaznaczyła, iż rozładunek samochodu z klatka- mi musiał być prowadzony przy obecności grupy antyterrorystycz- nej, bo stan klatek nie zapewniał bezpieczeństwa pracownikom ZOO.

– Wszystkie tygrysy były wy- chudzone, skrajnie odwodnione, na łapach miały odparzenia. Klatka była wielokrotnie za mała, gdyż dorosłe zwierze mia- ło prawie 3 m długości. Wszys- tkie klatki nie spełniały norm. Uniemożliwiona była kontrola zwierząt. Istniało zagrożenie dla życia i zdrowia tygrysów – tak zeznawała dawniej przed proku- ratorem. Obecnie potwierdziła, że takie było jej zdanie. Zezna- wała, że to do niej dzwonił lekarz graniczny weterynarii z Koroszcz- yna, poszukując miejsca od- poczynku dla zwierząt. Jedynie poznańskie ZOO odpowiedziało pozytywnie na apele granicznych inspektorów weterynarii.

Adwokat Katarzyna Topczew- ska, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Fundacji Międzyna- rodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva, dopytywała się, jak powin- nien wyglądać właściwie przygo- towany transport.

– Nie było dezynsekcji klatek, które nie zapewniały właściwych warunków technicznych i tempe- ratury. Transport powinien umoż- liwić podniesienie głowy i wycią- gnięcie się tygrysów w klatkach. Brakowało wyściółki. Zwierzę nie może leżeć we własnych odcho- dach – wyjaśniała dyrektor.

Mogły jeść kurczaki

Adwokat nie ukrywała zdumie- nia zeznaniami kolejnej prze- słuchiwanej jako świadek już w białskim sądzie lek. wet. Halinie G. Kobieta pracująca w Granic- nym Inspektoracie Weterynarii w Koroszczynie twierdziła, że stan tygrysów nie był niepokojący.

– To były kontrole niebezpiecz- nych zwierząt i nie można było się do nich zbliżyć. Nie pamiętam, czy mogły one unieść głowę. To nie były tygrysy z opuszczoną głową. One nie były brudne, nie były zgłodzone. Moi koledzy za- lecali karmienie tygrysów i wyjazd w celu zakupu mięsa. Były prośby i zalecenia, ale nie na piśmie – wy- jaśniała lekarz weterynarii.

Na pytanie prokuratora, czy tygrysy powinny jeść kurczaki, odparła:

– Dlaczego nie. Nie to groźne, że zjadły kurczaki, ale to, że wygło- dzione rzuciły się na duże porcje – mówiła Halina G.

Marek Pietrzela

Zwycięzca You Can Dance: Nigdy się nie wstydzilem, że jestem z małej miejscowości

W czerwcu 2012 roku jego tańcem zachwycała się cała Polska, a na miejskim rynku Międzyrzec Podlaski dopingował i głosiwał, by Brian Poniatowski został zwycięzcą „You Can Dance”. Międzyrzeczanin wygrał ostatecznie program, a kilkanaście dni temu, po dziewięciu latach, odwiedził swoje rodzinne miasto. Jak program wpłynął na jego życie? Co robi teraz?

W Jak to jest wrócić w rodzinne strony po tak długim czasie? Powitanie przez rodzinę i znajomych mogło zaskoczyć.

- Dla mnie był to przede wszystkim powrót do dzieciństwa. Możliwość przejścia ponownie tymi małymi uliczkami, spotkania starych znajomych, którzy wciąż mnie kojarzą i poznawali na ulicy. Miłe były również reakcje nieznanymi mi osób, które mówiły „Brian, jesteśmy z Ciebie dumni, dobrze znów Cię widzieć”, czy „Brian, trzymaliśmy za Ciebie kciuki kilkanaście lat temu, dobrze teraz widzieć Cię, jak zwiedzasz świat”. To bardzo miłe, zwłaszcza że ludzie są w tych czasach może trochę bardziej zawistni, zazdrośni. W Międzyrzeczu się z tym nie spotkałem i bardzo fajnie jest wrócić do rodzinnego miasta.

W Momentem zwrotnym w Twojej karierze było zwycięstwo w „You Can Dance”. Zgodzisz się z tym?

- Tak, ale równie mocno moje życie zmienił wyjazd do Nowego Jorku. Zwycięstwo w „You Can Dance” w 2012 roku pomogło mi uzyskać pozwolenie na pracę w Stanach Zjednoczonych i przeprowadzkę tam trzy lata po wygraniu programu. Gdyby nie program, uzyskanie zgody nie byłoby na pewno takie proste. Zdecydowanie to jednak program dał mi wypłynąć na szerokie wody, stać się bardziej rozpoznawalną osobą. I nie chodzi o to, że chciałem stać się sławny, ale po zwycięstwie ludzie bardzo często podchodzili zrobić zdjęcie czy wziąć autograf.

W Jest to uciążliwe?

- Z początku było bardzo miłe, nie miałem z tym problemu,

Międzyrzec Podlaski to miejsce, gdzie się wychowałem i zawsze będzie głęboko w moim sercu.

jednak na dłuższą metę, trzeba przyznać, że rozpoznawalność potrafi doskwierać.

W Podczas finału You Can Dance, na międzyrzeckim rynku zebrały się setki osób, by Cię dopingować. Czułeś to wsparcie zarówno w finale, jak i w drodze po zwycięstwo?

- Oczywiście, że tak, zwłaszcza że w finale byłem z Anią Matlewską, która też jest z niewielkiej miejscowości. Produkcja powiedziała nawet, że to nie jest w tym momencie pojedynek między nami, a bardziej rywalizacja naszych miast.

Udało się zwyciężyć, za co bardzo dziękuję, a co do samego wsparcia, widziałem zdjęcia i filmiki z centrum Międzyrzecza i to było coś fantastycznego. Wiem, że w organizację było zaangażowane miasto, ale swoją cegiełkę dołożyła także moja ciocia - Greta Wasąg.

W Spędziłeś w Międzyrzeczu niemal całą swoją młodość. Kończyłeś chociażby międzyrzeckie liceum. Problemu w odnalezieniu się w wielkim świecie chyba jednak nie miałeś?

- Wiele osób, które znam, często wstydy się tego, skąd pochodzi i kiedy uda się im osiągnąć dużą karierę, nie przyznają się do tego, skąd tak naprawdę się wywodzą. Wstydzą się tego, że są w wielkim świecie, a przyjechali

z niewielkiej miejscowości. Ja nigdy się tego nie wstydzilem i szczerze mówiąc, jeśli uda mi się kiedyś założyć rodzinę, będę chciał to zrobić w mniejszej miejscowości, bo jest to zdecydowanie lepsze miejsce do wychowania dzieci.

W Po programie zająłeś się rozwojem. Co to było?

- Tuż po zwycięstwie miałem trzymiesięczne stypendium. Wyjechałem do szkoły w Los Angeles, a później skończyłem dodatkowo studia marketingowo-reklamowe w Warszawie.

W Z kim udało Ci się współpracować?

- Trochę tych znanych osób było, trudno je teraz wszystkie spamiętać, ale na pewno dużym wyróżnieniem było dla mnie otrzymanie kontraktu w Hong-Kongu. To było o tyle fajne, że docenili moją pracę, zauważyli ją w Internecie i zaproponowali, że jeśli nie mogę przyjechać na dłuższą, będą zadowoleni również z przyjazdu na dwa tygodnie. A że ja jestem pierwszy do podróży, postanowiłem przyjąć tę propozycję.

W A jeśli chodzi o rodzime podwórko? Z kim miałeś okazję pracować?

- Na pewno Patrycja Kazadi, ale również niemal wszyscy tancerze z „Tańca z gwiazdami”.

Wiele projektów robiliśmy także z Anną Głogowską, z Rafałem Maserakiem czy Mariną Łuczenko. Ja też nie jestem jakiś mocno komercyjny, więc te znane nazwiska to nie jest mój cel, więc dobrze, jeśli ma się tych znajomych, ale nie przywiązuję do tego szczególnej wagi.

W Zajrzyjmy też do Twojego telefonu. Jakie numery w swojej książce telefonicznej masz, o których jeszcze kilka lat temu nawet byś nie pomyślał?

- Przez moje częste podróże, mam bardzo wiele dziwnych kontaktów z różnych stron świata, takich jak „Michael Driver Bali” czy podobne (śmiech - przyp. red.). Jeśli chodzi o te znane nazwiska, to jest to na pewno wyżej wspomniana Marina, moja bardzo dobra przyjaciółka, ale również Marcelina Zawadzka, Tomasz Barański, Olivier Janiak i wielu ludzi z TVN-u, z którymi po prostu współpracuję.

W Miałeś w ostatnim czasie propozycje z polskich programów telewizyjnych?

- Po zwycięskiej edycji You Can Dance, w kolejnych robiłem również choreografie. Niedawno miałem też propozycję tworzenia choreografii w dziecięcej edycji tego programu, ale to był moment, kiedy byłem po operacjach, więc musiałem odmówić.

W Gdzie można Cię teraz spotkać? Wciąż jest to Nowy Jork czy może więcej czasu spędzasz w Polsce?

- Teraz jestem w Polsce, ale nawet jeśli jestem tutaj, to nie mogę usiedzieć w miejscu. Za chwilę lecę do Paryża, później biznesowo znów do USA. Wiem, że będę uczył w Norwegii, później w Niemczech. Po drodze pojawiają się pewnie jeszcze jakieś projekty. Bardziej trafnym miejscem zamieszkania będzie więc Europa, bo jestem cały czas w rozjazdach.

W Wróćmy do rodzinnego miasta. Międzyrzec zmienił się po tych dziewięciu latach?

- Zauważyłem wiele nowych rzeczy, jest mnóstwo odrestaurowanych, ale także nowych budynków. Przykro mi jest tylko, że na stacji kolejowej wycięto drzewa, bo bardzo lubię naturę. Uważam jednak, że Międzyrzec dalej ma taki swój klimat miasta z duszą. Te kamieniczki, piękne kościoły, bardzo ładny rynek. To wszyst-

ko ma urok. Powiem szczerze, że większość ludzi uważa, że Stany Zjednoczone to taka kraina mlekiem i miodem płynąca, ale takich rzeczy jak tutaj, z pewnością tam nie zobaczymy.

W Najlepsze wspomnienia z Międzyrzecza? Są być może jakieś szkolne historie?

- Jeśli chodzi o szkołę, myślę, że nauczyciele będą mogli to potwierdzić... Nie chodzi o to, że nie lubiłem szkoły czy nauczycieli, ale zawsze miałem taką artystyczną duszę i ciężko było mi usiedzieć w miejscu, dlatego ciągle szukałem nowych bodźców.

W A poza szkołą? Jakies szczególne wydarzenie, które utkwiło Ci w pamięci?

- Najlepszym wspomnieniem jest zdecydowanie współtworzenie musicalu w naszym mieście. Kiedyś przyjechała do Międzyrzecza siostra Stella, pewnie znana przez wielu mieszkańców do dziś. Mieszkałem naprzeciwko siostr i właśnie s. Stella bardzo lubiła musicale, więc poprosiła mnie o przygotowanie choreografii do tego spektaklu. To było bardzo ciekawe doświadczenie, bo wystawialiśmy to później wiele razy w kinie Sława. Miłym momentem były także spotkania zaraz po wygraniu You Can Dance. Było to trochę, bo wiadomo, wielu znajomych, wielu lubianych nauczycieli. Moi rodzice mieszkali później w Białej Podlaskiej, ja uczyłem się w szkole tańca w Siedlcach. Międzyrzec Podlaski to jednak miejsce, gdzie się wychowałem i zawsze będzie głęboko w moim sercu.

W Szukając o Tobie informacji sprzed lat, jeden z nauczycieli WF podpowiedział mi, że bym koniecznie zapytał o Twoje upodobania sportowe. Podobno nie przepadałeś za sportami drużynowymi, lubiłeś za to wszystko, co związane z gimnastyką...

- Nie było tak, że w liceum uni-kałem jakoś specjalnie lekcji, na których graliśmy w piłkę nożną czy siatkówkę. Grali wszyscy, więc i ja, nie było wyjścia. Faktycznie, zdecydowanie bardziej wolałem jednak gimnastykę, bo zawsze byłem typem solisty i na efekt chciałem zapracować sam. Jest to również cecha mojego znaku zodiaku, czyli panny.

1. Nowy Jork czy Międzyrzec Podlaski?

- Nowy Jork.

2. Amerykański fast food czy polska kuchnia?

- Polska kuchnia na 100%.

3. You Can Dance czy Taniec z gwiazdami?

- You Can Dance.

4. Ulubiona tancerka?

- Karla Garcia.

5. Ulubiony taniec?

- Jazzowy.

6. Osoba, której zawdzięczasz najwięcej w życiu zawodowym?

- Iwona Orzełowska.

7. Ulubione miejsce na Ziemi?

- Nowy Jork.

8. Ulubione miejsce w Międzyrzeczu?

- Strasznie podoba mi się kawiarenka na rynku i sam odrestaurowany rynek.

W Planujesz wracać do Międzyrzecza w przyszłości?

- Nie chcę, żeby zabrzmiało to arogancko, ale nie wiem, czy teraz odnalazłbym się w małym mieście. Potrzebuję ciągłych bodźców, ciągłej stymulacji, musi się coś dziać. Od zawsze lubiłem te większe miasta, dlatego nie planuję na razie zmian, ale być może na starość pomyślę o zmianie i wróć do mniejszej miejscowości.

W Przeglądając Twoje media społecznościowe, można zobaczyć, jak często podróżujesz w najodleglejsze zakątki świata. Masz swoje ulubione miejsce na Ziemi?

- Strasznie lubię Azję, teraz byłem tam przez trzy miesiące i dalej uważam, że Filipiny i Bali to moje ulubione kierunki. Jeśli chodzi o Europę, jest to Paryż i Rzym, a w obu Amerykach przeważa Meksyk. Jednego miejsca nie wybiorę, byłoby zbyt trudno, ale Filipiny i Bali dają mi zawsze dużo spokoju i dobrej energii.

W Jakie plany w najbliższej przyszłości?

- Jestem w takim momencie życia, że zastanawiam się nad małą zmianą i spróbowaniem nowej profesji. Za mną już dwie operacje kolan, więc chcę tańczyć dalej, wciąż uczyć, ale kontuzje pokazały, że to nie będzie zawód na całe życie. Myślę, żeby zrobić jakieś kursy na projektanta wnętrz.

W Dziękuję za rozmowę.

Radosław Grabowski

Brian Poniatowski

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

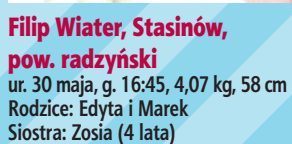
MS



Córka Moniki i Bartłomieja Bisek, Meszno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 30 maja, g. 11:22, 3530 g, 56 cm
Siostra: Dominika (2,5 r.)



Filip Kamiński z rodzicami, Kopina, gm. Milanów, pow. parczewski
ur. 29 maja, g. 12:50, 4250 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian



Filip Wiater, Stasinów, pow. radzyński
ur. 30 maja, g. 16:45, 4,07 kg, 58 cm
Rodzice: Edyta i Marek
Siostra: Zosia (4 lata)



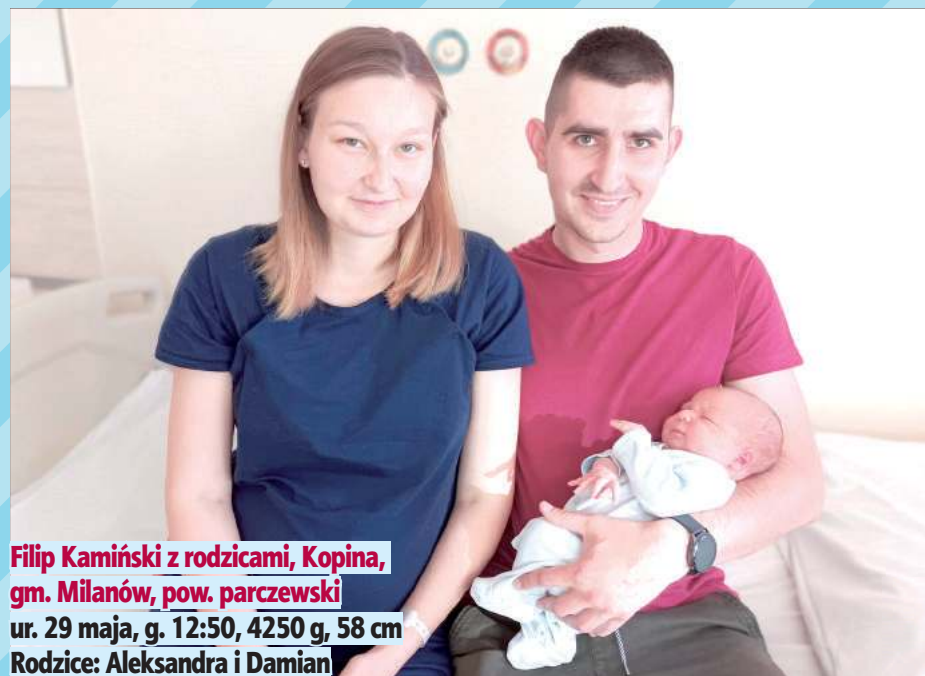
Hania Skowrońska, Skrobów, gm. Lubartów
ur. 31 maja, g. 4:15, 3270 kg
Rodzice: Arleta i Sebastian
Rodzeństwo: Franek (4 lata), Olek (2 lata)



Esterka z Radzyna Podlaskiego
ur. 1 czerwca, g. 8:53, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Honorata i Jarosław
Siostra: Anielka (1,5 r.)



Julia Klimek, Berejów, gm. Niedźwiada,
ur. 1 czerwca, g. 2:57, 3270 g, 55 cm
Rodzice: Agata i Walter



Klara Przybysz z tatą, z Łukowa
ur. 30 maja, g. 17:58, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Łucja i Dominik

Szpital w Radzynie



Lena Trojak, Tchorzew
24 maja, 11.00
2850 g, 53 cm
Rodzice: Julia, Tomasz



Samuel Warp, Zakępie
23 maja, 8.35
4140 g, 59 cm
Rodzice: Milena, Sebastian



Maja Paskudzka, Krasew
2 czerwca, 8.45
3430 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna, Przemysław
Rodzeństwo: Kacper 18 l., Kaja 16 l., Zuzia 4 l., Michalina 2 l.

Nasza piękność w finale Miss Polski! Patrycja Jarocka: Popłakałam się

Patrycja Jarocka znalazła się w gronie 32. najpiękniejszych Polek. Białczanka awansowała do finału.

19-latką ukończyła I LO im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie studiuje marketing i sprzedaż. Jarocka jest osobą empatyczną, wrażliwą. - Uwielbiam adrenalinę, wysokości. Moim marzeniem jest skok ze spadochronem. Moją pasją od kilku lat jest modeling. Jest to to, co kocham robić: stać przed obiektywem, chodzić po catwalku. Pasja do modelingu zaczęła się już bardzo dawno i do dziś jestem w nim

zakochana - dodaje.

19-latką dostała się do ćwierćfinału, zdobywając tytuł II Wicemiss Warszawy 2023. - Podczas castingu otrzymałam informację, iż dostałam się do półfinału. Dla mnie to kolejna przygoda z wyborami. Brałam udział w Queen od Poland, Foto Models oraz Miss Warszawy. W kolekcji mam tytuły: Queen od GTS 2021, Foto Models of Hotel Admiral 2020 oraz II Wicemiss Warszawy - wylicza.

Na początku maja odbyło się rozstrzygnięcie półfinału. Spośród 60 dziewcząt, 32 dostały się do finału. Wśród nich znalazła się Patrycja! Ogłoszenie wyników odbyło się on-line. - Byłam bardzo mile zaskoczona. Cieszę się, bo jestem w gronie finalistek. Z każdego województwa promocję otrzymały po dwie dziewczyny. Byłam przeszczęśliwa, kiedy zobaczyłam swoje imię i nazwisko. Popłakałam się - przyznaje.

Przed białczanką pracowity okres. Finał odbędzie się 16 lipca w Nowym Sączu. - Przede mną i koleżankami dwa zgrupowania w Krynicy - mówi Patrycja.

- W przyszłości chciałabym zostać stewardessą. Pracuję w salonie samochodowym. Od kilku lat interesuję się modelingiem i jest to moja największa pasja, uwielbiam stać przed obiektywem. Lubię gotować i chodzić na spacer, szczególnie w obecności mojego psa - Paprocha. Od czasu, gdy zdałam egzamin na prawo jazdy, zaczęłam interesować się motoryzacją, a jazda samochodem sprawia mi ogromną frajdę. Próbowałam w życiu wielu rzeczy, od gry na gitarze przez cukiernictwo, taniec, po różne sporty - przyznaje.

mp



Kiedyś nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. V). Spotkanie ocalonych z ratującymi w Płonkach koło Kurowa

Sentymentalna podróż żydowskiego chłopca

Mosze Szulsztejn wyjechał z Kurowa przed wojną, wrócił na kilkanaście godzin w 1947 roku. Swojego miasta już nie znalazł. Spacerował ulicami i odwiedzał puste miejsca, które kiedyś były gwarne, a dziś żyły już tylko w jego wyobraźni. Wywoływał w głowie wspomnienia i próbował zrozumieć to, co się wydarzyło... Publikujemy przetłumaczone przez nas z angielskiego fragmenty tej nadzwyczajnej relacji.

W czasie wizyty Moszemu towarzyszyła rodzina Ritserów, która w czasie wojny ukrywała się na strychu wiejskiego gospodarstwa prowadzonego przez jedną z wiejskich kobiet i jej dwie nastoletnie córki we wsi Płonki. Kobieta od razu zaprosiła ich do stołu.

Stodoła, która była schronem

Oto ona, stoi nad nim i zachęca do jedzenia. Jej przyjemna twarz promienieje; każda zmarszczka na jej pomarszczonej twarzy łączy się z uśmiechem zadowolenia, gdy Berl wkłada łyżkę do miski. Jednak gdy tylko gospodyni się odwraca, prosi nas o pomoc w dokończeniu jego porcji, żeby nie miała do niego pretensji. Pomagamy mu, męcząc się dla smakowitej śmietany.

Z kościoła przychodzą dwie młode córki Ludwikowej. Są trochę zdziwione, ale szczęśliwe, że nas widzą w swoim domu. Ubrane są kolorowo, odświeżone, jak to zwykle młode polskie dziewczęta w święto. Wydaje mi się, że widzę je idące do stodoły, niosące garnki z jedzeniem dla ukrywających się w stodole żydowskiej rodziny Ritserów.

Rzeczywiście, w wyprawie na poszukiwanie śladów kryjówki towarzyszą nam Wanda i Stefa, córki naszego gospodarza. Stodoła Ludwikowej nie różni się od każdej innej stodoły. Dwie krowy stoją pod murem i przeżuwają pokarmy. Zapewne stały równie spokojnie kilka lat temu, kiedy przebywali tam ukrywani Żydzi, narażający siebie i swoich ratowników na wielkie niebezpieczeństwo. Stojące na dole krowy w tym czasie były często przestraszone nieznanymi ruchami. To byli Ritserowie, ukryci głęboko w słomie i ciemności gdzieś nad ich głowami.

W oczekiwaniu na Sowietów

Cała czteroosobowa rodzina żyła w ten sposób przez prawie rok, starając się robić to najlepiej jak możliwe, świętując szabat i święta. Pojedyncze okienko na poddaszu dawało widok na świat składający się z dwóch lub trzech gałązek i kilku skrawków nieba. Patrząc przez ten otwór, nie większy niż pięść, cała czwórka oczekiwała wyzwolenia. W końcu nadszedł 25 lipca 1944 r., kiedy wkroczyła Armia Czerwona.

Nawet w kryjówce przestrzegali Prawa

Ponieważ Ritserowie byli religijni i nie jedli niekoszernych potraw, ich dieta była skromna i surowa. Ponieważ uznawali, że Ludwikowa zabija zwierzęta w sposób niekoszerny, więc nie jedli mięsa. Ich dwie sąsiadki, stojące poniżej krowy, starały się zapewnić im wystarczającą ilość mleka. W czasie Paschy Ritserowie nie jedli pokarmów zakazanych podczas tego święta i żywili się wyłącznie ziemniakami, które Ludwikowa gotowała dla nich w specjalnym koszernym garnku.

Ludwikowa wszystkie produkty mleczne odkładała dla nich. Nikomu ich nie dawała, tłumacząc, że skoro Żydzi nie jedzą mięsa ani chleba, to cały nabiał będzie dla nich. Wanda i Stefa nie protestowały, podobnie jak dwie krowy. Chętnie dawały się doić do tego koszernego celu i cierpliwie poddawały swoje pełne wymiona, żeby dostarczyć ukrywającym się Żydom wszystkiego, co było potrzebne.

Moment największej grozy

Życie Ritserów było od początku realnie zagrożone. Chłopska rodzina nie była tego tak bardzo świadoma. Pewnego razu Niemcy weszli do wsi, szukając i rekrutując drewno od chłopów. Przeszukiwali wszystko. Weszli do stodoły, w której ukrywają się Ritserowie. Próbowali otworzyć prowadzącą na strych kłapę w suficie, ale z jakiegoś powodu nie otwierała się ona łatwo. Niemcowi nie chcieli się szarpać z głupimi drzwiami: *Skoro się nie otwierają, trudno, niech i tak będzie. Czyż we wsi lub gdzieś indziej brakuje drewna?*

I wyszedł ze stodoły.

Było o krok, na wyciągnięcie ręki, czy te drzwi się otworzą, a potem... Kiedy już Niemcy będą na strychu... Gdyby znaleźli Żydów zamiast drewna, też nie mieliby nic przeciw.



Żydowski pogrzeb w przedwojennym Kurowie. Był wyjątkowo liczny, bo zmarły był aktywistą prężnie działających związków zawodowych. Organizacją pogrzebów religijnych zajmowało się wyspecjalizowane stowarzyszenie, Chewra Kadisza, przynależność do którego jednak wiązała się z niemałymi kosztami

Rodzina Ludwikowej nie była jedyną, która w okolicach Kurowa ukrywała Żydów. Zapisana została tylko część nazwisk. Według relacji Józefa Stankiewicza, pseud. „Kula”, przytaczanej na portalu sprawiedliwi.org ukrywało się w Kurowie kilkunastu Żydów. Nie ustalone zostały dotychczas wszystkie nazwiska, ponieważ nie była to pomoc bezinteresowna. Dużej pomocy udzielał Mieczysław Kutnik, który przechowywał Żydów-garbarzy, dostarczał im wyżywienie i organizował wszelką pomoc potrzebną do przetrwania. Jedną z Żydówek Małka Stern ukrywała się u niego do końca wojny. Obecnie mieszka w Izraelu i koresponduje ze swym wybawicielem. Adam Turczyk z Kurowa przechowywał u siebie rzeźnika Lejbusia (nazwisko nieustalone). Antoni Wiejak wraz z synem bednarza Mazurkiewicza z Kłody przewozili Żydów w beczkach gdzieś za Wisłę. Wacław Mańko z Barłóg opiekował się i przechowywał Żydówkę Najmark, córkę kamasznika z Kurowa. Po wyzwoleniu wziął z nią ślub. Jest to jednak tylko czubek góry lodowej - aktów pomocy było znacznie więcej

Obawa przed własnym synem

Chodzimy po stodołę, dotykając wilgotnego, lepkiego siana, oglądając każdy kąt, tę kłapę, której Niemiec nie mógł otworzyć, a przez którą dwie wiejskie dziewczyny codziennie przynosiły jedzenie ukrytym Ritserom. Nikt poza samymi ukrywającymi, Ludwikową i jej dwiema córkami, nie wiedział o kryjówce. Nawet Józef, syn Ludwikowej, który wrócił do domu po ucieczce z niemieckiego obozu jenieckiego, długo nie wiedział o ukrywających się w stodole Żydach. Początkowo trzy kobiety bardzo starały się, aby Józef nie dowiedział się, w co się wplątał. Nie wiedziały, czy w czasie pobytu w Niemczech nie zaraził się nazistowską nienawiścią do Żydów. Jednak nie dało się tak działać zbyt długo, zwłaszcza że Józefa coraz bardziej ciekawiła sprawa ilości jedzenia, które nieustannie znikało z domu. Nie mieli innego wyjścia, niż mu powiedzieć. Okazało się, że ich strach był nieuzasadniony. Gdy tylko Józef dowiedział się o ukrywa-

nych Żydach, poszedł do nich na strych i obiecał, że ich sytuacja nie potrwa długo, że szwabcy niedługo odejdą, a oni zostaną uwolnieni od strachu i z kryjówki. I rzeczywiście było tak, jak obiecał Józef. Kilka dni później w okolicy pojawiły się pierwsze jednostki sowieckie. Żydzi bardziej niż kiedykolwiek tłoczyli się wokół otworu na poddaszu, rozmo- wy teraz wypełniły się dobrą nowiną o nadchodzącym wyzwoleniu.

Zaczekajcie jeszcze kilka dni...

Ale Ludwikowa nadal podchodziła do kłapy w suficie, szepcząc w ciemną przestrzeń stumione błagania: *Berku, synku mój, postuchaj, jeszcze nie schodź jeszcze na dół. Zostańcie tam jeszcze kilka dni, aż sytuacja się uspokoi, aż będzie bezpieczniej. Na razie jeszcze nie wiadomo, czy w pobliżu nie ma jeszcze szwabów. Powiem ci, kiedy będziecie mogli zejść...*

Za dzień lub dwa Niemcy rzeczywiście wycofali się, a ze strychu zeszli ukryci Ritserowie.

Życie zwycięża śmierć

Teraz spacerujemy z ratującymi i ratowanymi, patrzymy z wdzięcznością na przyjaznych ludzi, gościnną stodołę, niewinne zwierzęta przeżuwające pokarm z szeroko otwartymi oczami. Nie wyobrażają sobie, że w przypadku najmniejszego niepowodzenia – broń Boże – spłonęliby z całym domem. Icek, osiemnastoletni syn Berla Ritsera, jest zajęty swoim aparatem fotograficznym, żeby zrobić pamiątkowe zdjęcie z naszej wizyty. Razem z ładną Wandą szukają ustronnych miejsc za krzakami, nadających się do tego, a może i do czego innego. Jest zajęty swoim aparatem, a Wanda zrywa kwiaty, które on zabierze ze sobą. Są też zajęci sobą nawzajem, szepcząc za krzakami o czymś, czego nie możemy zrozumieć. Możemy się tylko domyślać, słysząc

Relacja Mosze Szulsztej-
na zaczerpnięta jest z
opublikowanej w Tel Avi-
vie w 1955 roku „Księgi
Pamięci Kurowa”, „Yiskor
book in memoriam of
our hometown Kurów”,
zawierającej szereg
opowieści Żydów, którzy
przed wojną opuścili
miasto lub udało im się
przeżyć. Niemal wszyscy
po wojnie wyjechali do
Izraela, USA bądź Francji

szelest wiatru. Widzisz – mówi pół żartem Grisza Zajdenwar do Berla Ritsera, wskazując krzaki z przymrużeniem oka – *mamy jeszcze szansę na odrobinę radości*. Pytamy Berla, czy rozważa małżeństwo? *Czy ja nie mam nic lepszego do roboty?* – pada pogardliwa odpowiedź Berla. Coś dziwnego mnie niepokoi w tej odpowiedzi i czuję, że bogowie mogą interweniować w nasze ludzkie sprawy. Och, jak bogowie tworzą ludzkie spory! Kto wie, jak długo trwałabym w tym stanie niepokoju, gdyby przed naszym rozstaniem śliczna Wanda nie przyniosła swojego ślicznego bukietu. Czuję, że jej piękny bukiet i jej piękny uśmiech mogą wypełnić stworzoną przez bogów przepaść między ludźmi oraz przepaść między nią a Ikiem. Rodzina odprowadza nas do bramy i żegnamy się.

Proszę o bukiet kwiatów dla partyzanta Grisy Zajdenwara. To dzięki niemu możemy teraz swobodnie chodzić po polskich ścieżkach.

Zbigniew Smółko

Przepraszam! Namieszałem!

Tydzień temu w tym miejscu opowiadałem o inicjatywie godnego upamiętnienia żołnierzy Armii Krajowej, którzy jesienią 1943 pod Radzy-
niem wykonali wyrok na Adolfie Dykowie, „kacie Południowego Podlasia”. I wszystko by było dobrze, gdybym na chwilę, pisząc, nie stracił kontaktu głowy z resztą ciała.

Autorem pomysłu i siłą napędową do jego realizacji jest pan Piotr Szkurlatowicz, historyk regionalista, znawca zwłaszcza dziejów powiatu radzyńskiego. Osoba powszechnie znana i ce-

niona, także przeze mnie. Co nie przeszkodziło mi w zmienieniu mu nazwiska na Szubartowicz. Niby chochlik redakcyjny to stwór dobrze znany, sam pan Piotr też w łaskawości swojej mnie pocieszał, że każdy może coś palnąć od czasu do czasu - ale jednak w ten sposób to strasznie głupio... Przepraszam. Siedzę z czerwonymi uszami.

W tej sytuacji drobiazgiem już jest pokręcenie sprawy zarządzania pasem drogowym DK 63, gdzie miałby stanąć ewentualny pomnik - Starosta Radzyński musi prosić o zgodę Dyrekcję Dróg Krajowych, nie może działać samodzielnie. Ale grunt, że sprawa toczy się do przodu.

Zbigniew Smółko
REG

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. I)

Święta Zofia i dominikanie



Kościół w zimowej szacie. Obecna świątynia pochodzi z połowy XIX wieku i jej dość surowa forma nie zwiastuje bogactwa wnętrza

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczypospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzyna. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

Jak powiedział ktoś mądry - historia bez legendy byłaby nie do strawienia. Zaczniemy więc od legendy. Pomiędzy Wólką Domaszewską a Domaszewnicą, w starym, pięknym borze nad krętą (w owym czasie) rzeką Bystrzycą miało miejsce objawienie św. Zofii wraz z córkami - Wiarą, Nadzieją i Miłością. Święta ta cieszyła się bardzo dużym kultem zarówno w prawosławiu jak i w katolicyzmie. Może dlatego wybrała to miejsce pogranicza kultur na swoją wizytę. Także jeszcze w XVII w. Zofibór nie był miejscowością, a nazwą lasu nadaną na cześć tych objawień. I właśnie „in Sylva Sophibor” Jan Domaszewski, wojski łukowski, wzniósł około 1650 drewniany kościółek. Zwróćmy uwagę, że było to w praktycznie w tym samym czasie co powstanie kościoła św. Trójcy w Radzynie, a wcześniej niż św. Małgorzaty w Ulanie. Malowidła w obecnym kościele zofiborskim (powstałe w czasie II wojny światowej) sugerują, że święta objawiła się dziewcz-

czynce pochodzenia chłopskiego a dopiero za nią przybyli okoliczni mieszkańcy wszystkich stanów. Z pewnością freski powstały na podstawie przekazów ustnych dotyczących cudu.

Psy Pańskie pod Łukowem

Potem dotarli tu dominikanie, jak się tu znaleźli? Domini Canes - Psy Pana - sama geneza nazwy jest bardzo ciekawa. Pies z płonącej pochodnią w zębach przyśnił się matce św. Dominika jako zwiastun tego, że syn podpali cały świat Słowem Bożym. I tak się stało - św. Dominik założył w 1216 r. Zakon Kaznodziejski słynący do dziś z głoszenia Słowa Bożego. Na marginesie proszę zwrócić uwagę, że św. Roch - tak popularny na ziemi łukowskiej - jest przedstawiany również z psem (który lizał jego rany i pozwolił wyzdrowieć, gdy ten był chory).

Szlacheckie porachunki z pobożnym happy endem

Genezy powstania klasztoru dominikańskiego w Zofiborze to historia o tym, jak Opatrzność z wydarzeń, wydawałoby się złych, potrafi wyprowadzić coś dobrego. Wspomniany już wcześniej Jan Domaszewski pożyczył w 1666 r. Kazimierzowi Domaszewskiemu okrągłą sumkę pod zastaw dóbr Krasew. Kazimierz nie był to człowiek o kryształowym charakterze. Wszystko potoczyłoby się może inaczej, ale kwota ta pochodziła z posagu żony Jana - Teresy Goździkowskiej. Jan umarł w 1669 r. bezpotomnie, pozostawiając wdowę z należnością, której Kazimierz Widlica Domaszewski wcale nie miał zamiaru zwrócić. Mało tego!

Dominikanie otrzymali również prawo do stworzenia browaru i propinowania wódki i piwa oraz prowadzenia karczmy, z którego skorzystali

Dokonał zajazdu na dobra Krasew (pamiętajmy jesteśmy w Rzeczypospolitej Sarmackiej!) i odebrał je Teresie. Sprawa oparła się o Trybunał Koronny Lubelski. W czasie przydługiego procesu Teresa Goździkowska wyszła ponownie za mąż, za Felicjana Tchórzewskiego, a Kazimierz Domaszewski umarł bezpotomnie. Sprawa toczyła się dalej - ale brali w niej już udział Felicjan Tchórzewski, jako wdowiec, oraz siostra i spadkobierczyni Kazimierza - Anna Widlicz Domaszewska kasztelanka lubelska wraz ze swym drugim małżonkiem Janem Nowosielskim - starostą łukowskim. Finalnie, po wielu latach, sąd przyznał rację Felicjanowi Tchórzewskiemu. Ten był już podeszły w latach, nie posiadał potomków i pomyślał, że warto zainwestować w swoje zbawienie i przekazał odzyskaną sumę przeorowi dominikanów Piotrowi Drogoszewskiemu z intencją fundacji klasztoru w dobrach, na których ona spoczywała, czyli domaszewskich. W niedługim czasie po tym zmarł. W zaistniałej sytuacji idea powstania klasztoru w dobrach domaszewskich podchwycił syn Anny Widlicz Domaszewskiej i Jana Nowosielskiego - Franciszek Nowosielski. Przy okazji złożył hołd swojej ukochanej i przyszłej małżonce Zofii z Goździkich starościance stężyckiej, fundując klasztor przy kościele pod wezwaniem jej patronki. W kosztach fundacji partycypowało również przyrodnie rodzeństwo Franciszka z pierwszego małżeństwa Anny Domaszewskiej oraz siostra Felicjana, a nawet w sposób pośredni Mikołaj Firlej.

I to właśnie tzw. Summa Tchórzewska jest wymieniana w księgach zakonnych zofiborskich jako główna kwota fundacyjna, a Felicjan Tchórzewski był pierwszy na liście mszy odprawianych za fundatorów i dobroczyńców klasztoru.

Co wiemy o starym klasztorze

Czasy na taką fundację nie były sprzyjające. Również na Ziemi Łukowskiej słychać było tętent kopyt Jeźdźców Apokalipsy. Teren spustoszony był po powstaniu Chmielnickiego i wojnach potopu szwedzkiego, ludność zdziesiątkowana przez epidemie, które przywlekły przetaczające się wojska. Jakby tego wszystkiego było mało - długotrwałe susze a potem nieustające ulewę niszczyły uprawy. Głód panował wszędzie. Nie bez powodu to właśnie w tamtym czasie powstały tak dobrze nam znane ostatnio suplikacje „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie...”.

W 1721 roku rozpoczęto wyznaczanie siedliska pod klasztor a następnie jego budowę. Był to budynek z drzewa sosnowego, oszalowany gliną, z jednym kominiem, z dwoma piecami. Posiadał 4 izby - w jednej z nich znajdowała się kuchnia. Miał dobudowaną spiżarnię. Drzwi i okna były okute. Pokryto go słomą. Wiadomo też, że bracia dominikanie dysponowali mahoniowymi meblami. Był usytuowany w miejscu gdzie obecnie jest trawnik między drogą asfaltową a plebanią w Zofiborze.



Zakon Kaznodziejski (dominikanie) z reguły szukał miejsca na siedzibę w dużych miastach, najchętniej akademickich, gdzie mógł w pełni realizować swój charyzmat. Wobec niedostatku drugiej połowy wieku XVII przyjmował jednak też placówki wiejskie, pozwalające utrzymać się z pracy na roli. Po obecności dominikanów w Zofiborze zostało kilka obrazów przedstawiających św. Dominika. Zwykle założyciel przedstawiany jest z księgą i symbolizującą czystość lilii

Zofibór był to bardzo nietypowy klasztor dominikański - co do zasady powinny one powstawać w miastach, zwłaszcza rozwijających się, gdzie bracia mogliby głosić kazania i zbierać ofiary na swoje utrzymanie. W XVIII wieku po Soborze Trydenckim wolno im już było czerpać zyski z ziemi albo czynszów a nie tylko z ofiar, więc przy pomocy fundatora mogli jakoś funkcjonować

Wystrój samego kościoła był i jest bardzo podobny do wystroju kościoła przy klasztorze sióstr Dominikanek na Gródku w Krakowie. A obraz św. Dominika w srebrnej szacie jest praktycznie identyczny. Warto pamiętać, że w tamtych czasach teren wokół kościoła, jak i jego podziemia, pełniły funkcję cmentarza. Chodząc wokół niego stąpamy po mogiłach. Obok klasztoru znajdował się szpital - w tamtych czasach nie było to miejsce służące do leczenia chorych, lecz do opieki nad bezdomnymi i ubogimi. W pobliżu klasztoru powstał folwark z domem dla czeladzi, spi-

chlerzem, stodołą, oborą, szopą, owczarnią letnią, chlewikiem i murowaną piwnicą. Fundatorzy uposażyli braci dominikanów w pola, łąki oraz poddanych (chłopi byli wtedy przekazywani z rąk do rąk jako część ruchoma majątku). Bracia z czasem stworzyli ogród owocowy i warzywny. Uprawiali zboża, groch, rzepak i kartofle. Hodowali też zwierzęta: konie, krowy, byczki, owce, trzodę chlewną i drób. W Zofiborze zaczęły odbywać się też jarmarki. Ojcowie mieli też prawo do używania pobliskiego młyna.

Monika Gotoś

Wyrwali sześć zabetonowanych ławek. Wandali szuka policja

W miedzyrzeckim parku Potockich 26 maja doszło do kolejnego aktu wandalizmu. Wyrwanych zostało sześć wbetonowanych ławek. Sprawą zajmuje się już policja, która na podstawie monitoringu próbuje ustalić, kim byli sprawcy.

Do zdarzenia doszło w zespole pałacowo-parkowym w Międzyrzeczu Podlaskim w nocy z piątku na sobotę. Urzędnicy sprawę natychmiast zgłosili na policję, która bada okoliczności tego czynu.

W Urzędzie Miasta usłyszeliśmy, że monitoring został zabezpieczony. Pracownicy wierzą w to, że sprawcy zostaną szybko zidentyfikowani, a w tym momencie czekają na dalsze ustalenia.

Nie pierwszy raz

Nie było to pierwsze tego typu zdarzenie w Międzyrzeczu. W 2019 roku jeden z uczniów miedzyrzeckich placówek zniszczył ławkę, także na terenie parku. W zdarzeniu brały udział również dwie dziewczyny, które



W parku zostało wyrwanych sześć ławek

przyglądały się „popisom” swojego kolegi.

Chłopak przyznał się do winy, a w zamian za odstąpienie kary, przez trzy dni zajmował się sprzątaniem parku. Zaledwie rok później dwie miedzyrzeczanki pomazały ławki i filary w altanie, która znajduje się na terenie parku.

Straty szacowane na 2 tys. zł

Co bardzo trudne do zrozumienia, podobne wykroczenia co jakiś czas pojawiają się na terenie parku nawet pomimo monitoringu liczącego ponad 50 kamer. Jak przyznaje rzecz-

Niszczy się nasze wspólne dobro

Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski

„Niestety to nie pierwsza taka sytuacja, w której niszczy się nasze wspólne dobro... Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski będzie bezwzględny wobec osób, które dokonały dewastacji,

nawet jeśli sprawcami okażą się osoby małoletnie! Sprawa została zgłoszona na policję. Trwa identyfikacja wandal na podstawie nagrań monitoringu” - możemy przeczytać w mediach społecznościowych Miasta Międzyrzec Podlaski.

niczka bialskiej policji, zostało już wszczęte postępowanie, które może kosztować dewastatorów nawet pięć lat wolności. Wykroczenie dotyczy artykułu 288 kodeksu karnego, z którego możemy dowiedzieć się, że „Kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza

lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.”

- Prowadzimy czynności i zbieramy materiał dowodowy, który pozwoli na ustalenie okoliczności tej sprawy oraz sprawców tego czynu. Zgodnie



Kilka lat temu doszło do zniszczenia w jednej z altan. Zastępca burmistrza skomentował ostatnie wydarzenia w mediach społecznościowych. „Znajdźmy ich. Tak samo, jak osiłka, któremu nie podobały się ławki w altanie albo wandal, który zniszczył rynnę w altanie. Siła robocza się przyda - niedługo trzeba będzie wnieść wszystkie książki do biblioteki. Potrzebujemy silnych facetów. Już dzisiaj zapraszam dobrowolnie do współpracy.” - napisał na Facebook'u Paweł Łysańczuk



„Dzicz” i „Bagno” to jedne z najtańszych określeń znalezionych w mediach społecznościowych na temat osób, które dopuściły się zniszczeń

z obowiązującymi przepisami zniszczenie mienia zagrożone jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności - powiedziała Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Radosław Grabowski

Nowy sołtys w Drelowie. Zmiana po 35 latach!

Czas na drugą część decyzji mieszkańców gminy Drelów w kwestii wyboru sołtysów oraz rad sołeckich. Do najgłośniejszej zmiany doszło w samym Drelowie, gdzie większością głosów został wybrany Sławomir Gawłowski. Ustępujący Zbigniew Ciesielski był sołtysiem przez ostatnich 35 lat.

Obecna kadencja będzie trwała w latach 2023-2027. Przed tygodniem przedstawiliśmy pierwszą część wybranych mieszkańców wsi. Tym razem przyszedł czas na kolejnych dziewięć miejscowości, z których trzy mają nowego sołtysa. W Drelowie po 35 latach miejsca musiał ustąpić dotychczasowy sołtys Zbigniew Ciesielski.

- W imieniu swoim i wójta gminy Drelów składam serdeczne gratulacje i podziękowania za tak długą służbę panu Zbigniewowi Ciesielskiemu, który pełnił funkcję sołtysa

przez 35 lat. Ma na koncie wiele zasług, doceniamy jego współpracę z mieszkańcami, samorządem, urzędnikami, panem wójtem i Radą Gminy. Jest to bardzo zacny dorobek sołecki, a społeczność Drelowa tym razem zdecydowała, że funkcję sołtysa obejmie Sławomir Gawłowski - powiedział sekretarz gminy Drelów, Rafał Kortoniuk.

W wyniku wyborów doszło do kilku zmian sołtysów, ale również rad sołeckich. Roszady w radach były spowodowane przede wszystkim tym, że podczas wyborów, wszyscy kandydaci muszą znajdować się na zebraniu. Niektórych członków z dotychczasowych rad sołeckich w tym roku zabrakło na spotkaniach, dlatego też w wielu miejscowościach skład różnił się od poprzedniego.

Poza zmianą sołtysa w Drelowie, w dzisiejszym zestawieniu doszło jeszcze do dwóch zmian. Sołtysiem Kwasówki została Elżbieta Woch, która zastąpiła Danutę Bartoszk, niestartującą w wyborach. Identyczna sytuacja miała miejsce w Pereszcówce, gdzie



Rafał Kortoniuk, sekretarz gminy Drelów

Zmiany w czterech sołectwach

- W tym roku przeprowadziliśmy wybory w 18 naszych sołectwach. Było to spowodowane końcem poprzednich kadencji na przełomie stycznia i lutego. Rada Gminy podjęła uchwałę decydującą o przeprowadzeniu wyborów. W 14 sołectwach pozostali dotychczasowi sołtysi, natomiast w czterech sołectwach zostali wybrani nowi. Jest to sołectwo Kwasówka, Pereszcówka, Drelów oraz Worsy.

dotychczasowy sołtys Mariusz Bojko nie kandydował. Na jego miejsce został wybrany Marcin Nazaruk.

Radosław Grabowski



Sławomir Gawłowski, nowy sołtys Drelowa

Nowe drogi i problem z fermami drobiu

- Jeszcze kilka dni przed wybraniem mnie na sołtysa nie wiedziałem, że wystartuję w wyborach. Żona zażartowała, że może bym spróbował, no i od słowa do słowa wyszło, że się zgłosiłem. Miałem duże poparcie wśród mieszkańców, znam wielu sołtysów z sąsiednich wiosek, więc razem spróbujemy coś zdziałać. Tak jak w większości gmin i sołectw, największy problem jest z drogami, u nas dochodzi jeszcze kłopot z rozbudowywaniem ferm drobiu, co też mieszkańcom nie jest na rękę. Nie będę obiecywał nie wiadomo czego, ale postaram się coś zmienić.

Aleksandrówka:

Sołtys - Piotr Grzeszuk
Rada sołecka: Dariusz Marczuk, Krzysztof Szczepaniuk, Renata Papińska

Danówka:

Sołtys - Maria Lekowska
Rada sołecka: Grzegorz Jamiuk, Justyna Prokopiuk, Elżbieta Lichograj

Dołha:

Sołtys - Katarzyna Ochijewicz
Rada sołecka: Jakub Karolczuk, Wojciech Ochijewicz, Stanisław Jowik

Drelów:

Sołtys - Sławomir Gawłowski
Rada sołecka: Krzysztof Semeniuk, Krzysztof Strok, Anna Ciesielska, Sławomir Bogucki, Edyta Filipiuk, Leszek Strok, Radosław Zacharuk

Kwasówka:

Sołtys - Elżbieta Woch
Rada sołecka: Kamil Ładnia, Krzysztof Skiba, Marcin Marczuk, Danuta Bartoszk, Daniel Tywoniuk, Zdzisław Gryśiewicz

Leszczanka:

Sołtys - Krystyna Korneluk
Rada sołecka: Małgorzata Kozakiewicz, Damian Borowik, Grzegorz Michalcuk, Zenon Wenio, Zofia Grzeszyk

Łózki:

Sołtys - Henryk Kozłowiec
Rada sołecka: Michał Zahajkowiec, Mirosław Gryśiewicz, Joanna Zdunek, Anna Kozłowiec, Bogdan Gryśiewicz, Anna Stanisławska, Damian Łajtar

Pereszcówka:

Sołtys - Marcin Nazaruk
Rada sołecka: Karol Siłaczuk, Daniel Siłaczuk, Dariusz Kieczka, Marian Bojko

Przechodzisko:

Sołtys - Barbara Oleksiuk
Rada sołecka: Gabriel Antoniuk, Marta Daciuk, Aldona Bukowska, Wiesław Denisiuk, Marek Jaroszk, Stanisław Olesiejuk

Gryf z pierwszym zwycięstwem, Huragan z bagażem trzech bramek

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał z Gryfem Gmina Zamość 0:3. Wszystkie bramki padły w drugich 45 minutach, a dla gospodarzy było to pierwsze zwycięstwo w grupie mistrzowskiej. Huragan natomiast przegrał drugi raz z rzędu i po raz kolejny nie potrafił znaleźć drogi do bramki.

Gryf od samego początku stwarzał sobie groźne sytuacje podbramkowe. Na boisku wcale nie było widać, że gospodarze nie potrafili ani razu zdobyć kompletu punktów po podziale ligi. Huragan był w pierwszych 45 minutach w poważnych tarapatach trzykrotnie, jednak sytuacje sama na sam wygrywał bramkarz gości - Wiktor Krasowski. Swoje okazje mieli Damian Baran i Bartłomiej Panas, a w 20 minucie groźnie z dystansu uderzył jeszcze Hubert



Gryf, strzelając trzy bramki Huraganowi, odniósł swoje pierwsze zwycięstwo w grupie mistrzowskiej

Sałamacha. Nie zdało się to jednak na nic i to gracze Damiana Panka mogli cieszyć się z bezbramkowego remisu do przerwy.

Zaraz po zmianie stron sytuacja na boisku nie zmieniła się diametralnie. W dalszym ciągu to zawodnicy gospodarzy prowadzili grę i stwarzali sobie więcej sytuacji do strzelenia gola. Pierwszą z nich

po godzinie gry wykorzystał Panas. Huragan wykonywał rzut różny, który przechwycił bramkarz i natychmiast zagrał do swojego kolegi w formacji ofensywnej. Panas wykorzystał dobrze wyprowadzoną kontrę i płaskim strzałem pokonał dobrze spisującego się w pierwszej połowie Krasowskiego. Kwadrans później było już 2:0, a w roli głów-

nej ponownie wystąpił strzelec pierwszej bramki. Panas otrzymał piłkę od Krystiana Wołocha, minął jednego z obrońców gości i wyłożył piłkę Baranowi, któremu nie pozostało nic innego, jak umieszczenie piłki w siatce. Chwilę później Huragan miał okazję na zdobycie bramki kontaktowej, jednak piłka trafiła w poprzeczkę. W 89 mi-

nucie mocno kontrowersyjną decyzję o podyktowaniu rzutu karnego podjął sędzia Kostrubiec, a pewnym egzekutorem „jedenastki” był Mikołaj Grzęda.

W następnym spotkaniu Huragan po raz ostatni w tym sezonie wybiegnie na boisko przy Pszennej. Rywalem Pawła Radziszewskiego i spółki będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski. Początek spotkania o godzinie 14:30 w najbliższą sobotę.

Gryf Gmina Zamość - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:0 (0:0)

Bramki: Panas 60', Baran 75', Grzęda 89' (k).

Huragan: Krasowski - Storto (46' Kuć), Warda, Panasiuk, Komar, Łukanowski (62' M. Tkaczuk), Opolski, Śledź (46' Pakuła), Radziszewski (90' Sauchyk), Lisniak (72' Czumer), Chmielewski (87' Moczulski).

Żółte kartki: Baran, Panas - Komar, Lisniak, Czumer, Radziszewski, Śledź.

Sędziował: Bernard Kostrubiec.

Radostaw Grabowski

Orlęta Łuków w Klasie Okręgowej. Syga: Wrócimy silniejsi

Nie tak miało być. Gracze Orląt wygrywali na wyjeździe z Krysztalem Werbkowice. Skończyło się porażką 2:5.

Do końca sezonu w IV lidze pozostały dwie kolejki, ale nie mają już szans, by zachować miejsce w stawce najlepszych zespołów w województwie lubelskim. Nie ma co się oszukiwać, że już teraz trzeba myśleć o budowaniu zespołu na Klasę Okręgową. Nie tak miało być i to na stulecie istnienia Orląt!

- Zaczęło się dobrze, bo szybko zdobyliśmy bramkę. Daniel Korol zagrał do Szymona Łukasiewicza, a ten podał na pustą bramkę do Rafała Jaworskiego. Nasz kapitan dopełnił formalności, strzelając trzeciego gola w dwóch ostatnich meczach. Miejscowi otrząsnęli się i wyrównali. Za szybko straciliśmy bramkę. Do momentu otrzymania czerwonej kartki mieliśmy mecz pod pełną kontrolą. Niestety, tuż przed przerwą Jakub Rybka - mówi Maciej Syga.

Nie minął kwadrans drugiej połowy, a miejscowi wygrywali różnicą trzech goli. - Zabrakło jednego zawodnika i jak widać po



Porażka z Krysztalem oznacza jedno. Na stulecie klubu, Orlęta muszą pogodzić się ze spadkiem do Klasy Okręgowej

wyniku, było to kluczowe wydarzenie w tym spotkaniu. Przegraliśmy, spadliśmy do Klasy Okręgowej. Nie tak miało to wszystko wyglądać - dodaje.

Syga przeprosił kibiców, za to, że w tym sezonie Orlęta nie zdołały utrzymać się w IV lidze. - Zrobiliśmy tyle, ile byliśmy w stanie, wkładając całe serce i umiejętności. Moi zawodnicy ciężko pracowali i walczyli, aby wywalczyć dla

Orląt utrzymanie w stawce. Bardzo im za to dziękuję i będę stał zawsze za swoją drużyną. Tradycja stuletniego klubu zobowiązuje nas jednak do dalszej pracy, do walki o rozwój klubu, do dawania impulsu naszej zdolnej młodzieży. Wierzę, że codzienna praca, jaką wykonujemy wszyscy w klubie, zapoczątkuje już wkrótce - mówi.

Jak przyznaje, Orlęta Łuków mają się obecnie o wiele lepiej

niż przez kilkanaście minionych lat. - Pracujemy z młodzieżą, jesteśmy stabilni, nic nie jest robione na wyrost, ponad siły - czego ponosimy chwilowe konsekwencje. Potrzeba czasu, cierpliwości, determinacji i konsekwencji. Jest we mnie smutek, jest sportowa złość, ale jest też ambicja do walki o lepsze czasy dla łukowskiej piłki seniorskiej, które muszą nadejść. Klub nie chce iść śladem innych

marek z województwa i zadłużać się, obiecywać gruszki na wierzbie, a potem nabierać wody w usta przy wypłatach dla piłkarzy i trenerów. Trzeba o tym mówić głośno, bo takich przypadków w polskiej piłce jest za dużo. My mamy plan powrotu. Wierzę, że dobra robota się obroni. Dziękuję moim piłkarzom za wykonaną pracę i poświęcenia. Przed nami jeszcze dwa mecze, w których trzeba pokazać charakter i profesjonalne podejście. Wrócimy silniejsi - kończy.

Kryszał Werbkowice - Orlęta Łuków 5:2 (1:1)

Bramki: Wójtowicz 10', Pędłowski 47', Rybka 49', 90', Buczek 60' - Jaworski 5', Łukasiewicz 80'.

Orlęta: Maciąg - Bas (80' Mirga), Rybka, Faye, Młynarczyk, Sowisz, Korol, Jaworski, Siemieniuk, Kurylo (70' Mielnik), Łukasiewicz.

Żółte kartki: Łukasiewicz, Syga (trener), Młynarczyk, Bas, Korol.

Czerwona kartka: Rybka 45', za faul.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Start - Świdniczanka 1:2
Gryf - Huragan 3:0
Stal P. - Tomasovia 0:2
Granit - Lewart 1:4
Stal K. - Motor II - 07.06.

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	8	68	27:4
2.	Tomasovia Tom. L	8	58	15:8
3.	Start Krasnystaw	8	49	13:15
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	8	47	10:9
6.	Lewart Lubartów	8	46	16:18
7.	Huragan	8	44	7:16
8.	Motor II Lublin	7	43	14:12
9.	Gryf Gm. Zamość	8	36	5:16
10	Granit Bychawa	8	34	12:27

NASTĘPNA KOLEJKA (09-11.06):

Lewart - Start (pt., godz. 15:00), Motor II - Granit (sob., godz. 11:00), Huragan - Tomasovia (sob., godz. 14:30), Świdniczanka - Gryf (sob., godz. 18:00), Stal P. - Stal K. (śr., godz. 17:00).

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Błękitni - Opolanin 0:5
Kryszał - Orlęta 5:2
Sparta - Górnik II 0:3
POM Iskra - Bug 2:2
Grom - Powiślak 2:5

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	8	43	26:13
2.	Górnik II Łęczna	8	37	27:6
3.	Opolanin Opole L	8	33	18:7
4.	Kryszał Werb.	8	31	16:13
5.	Sparta Rejowiec	8	24	14:22
6.	Bug Hanna	8	23	24:16
7.	Iskra Piotrowice	8	22	11:17
8.	Grom Różaniec	8	22	15:33
9.	Orlęta Łuków	8	20	22:20
10	Błękitni Obsza	8	10	6:32

NASTĘPNA KOLEJKA

(10/11.06): Górnik II - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Bug - Błękitni (sob., godz. 15:00), Orlęta - Sparta (sob., godz. 15:30), Powiślak - Kryszał (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Grom (niedz., godz. 17:00).

Opowiedz
nam
o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

BIA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Powiślak znów gromi, trener Muszyński mówi pas

Dobre informacje płyną z Różańca, gdzie Powiślak po raz kolejny urządził sobie strzelaninę na boiskach czwartej ligi. Jest jednak druga, dużo gorsza wiadomość. Trener Radosław Muszyński ogłosił, że po sezonie pożegna się z Końskowolą.

Grom Różaniec - Powiślak Końskowola 2:5 (1:2)

Bramki: Letandze 26', Stefan 87' - Gontarz 8', Gil 45', Milcz 47' (k), Bernat 72', Drzazga 81'.

**ROZMOWA Z Radosławem Muszyńskim, trenerem Powiślaka**

Nie widzę możliwości współpracy na linii zarząd-trener

Tym spotkaniem pokazaliście znowu, że znacznie przerzastacie tę grupę. Ustawia Pan już drużynę pod nowy sezon? W tym emocje się już skończyły.

- Chciałbym, ale na ten moment nie zostanę w Powiślaku w przyszłym sezonie. Gramy więc ten sezon do końca, chcemy wygrać tyle, ile nam się uda i ja przynajmniej w tym momencie nie myślę, co dalej. A jeśli chodzi o chłopaków,

to też większość nie wie, co ich czeka i nie ma co na razie planować.

Jaki jest powód rezygnacji? Przechodzi Pan do innego zespołu?

- Nie, na ten moment nie przechodzę nigdzie, po prostu rezygnuję z Powiślaka. Można nazwać to tak, że nie znaleźliśmy wspólnej drogi na przyszły sezon na linii zarząd-trener. Nie widzę tej współpracy na przyszły sezon, wiele czynników ma na to wpływ. Chcąc zostać

w zgodzie ze sobą i w swoim etosie pracy, nie podejmę się tutaj kolejnego sezonu, mimo że bardzo bym chciał. Warunki na to nie pozwalają i dlatego w piątek złożyłem rezygnację. **Spędził Pan tu dwa lata. Szkoda będzie odejść po takim czasie?**

- Bardzo. To był taki ruch chyba wymuszony bardziej, niż ze szczyrych chęci, bo chciałem na pewno zostać i spróbować zbudować coś więcej, niż na przetrwanie

w czwartej lidze, no ale na ten moment nie uda nam się chyba tej współpracy podjąć i chyba decyzja jest już nieodwracalna.

Mówi Pan jednak „chyba”, więc może jest jeszcze jakiś cień szansy na pozostanie...

- Nigdy nie można być w 100 procentach pewnym, nie wiem, co musiałoby się stać, żebym został w klubie. Na 99 procent w przyszłym sezonie nie poprowadzę Powiślaka w czwartej lidze.

*Radosław Grabowski*

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gede, Gontarz (46' Osiak),

Przychodzień, Sulek, Zdunek, Piasek (60' Stępień), Gil (60' Ber-

nat), Figura (60' Drzazga), Milcz. **Żółte kartki:** Przychodzień,

Młodzież z Górnika zrobiła swoje, teraz powalczy w Centralnej Lidze Juniorów

Górnik II Łęczna zapewnił sobie utrzymanie w czwartej lidze. Niektórzy z podopiecznych Daniela Ruska będą mogli teraz skupić się na rozgrywkach juniorskich i walce w Centralnej Lidze Juniorów.

- Chcieliśmy uniknąć prostych błędów w konstruowaniu akcji, bo wiedzieliśmy, że Sparta się cofnie, będzie czekała na nasz błąd. Udało się tego uniknąć, bo byliśmy dziś bardzo skuteczni w budowaniu. Myślę, że każdy, kto był na tym spotkaniu, jest w stanie potwierdzić, że to była pełna dominacja, jeśli chodzi o posiadanie i tworzenie sytuacji bramkowych. Powiedziałem chłopcom, że jestem bardzo zadowolony z ich występu, bo



Daniel Rusek,
trener Górnika II Łęczna
Juniorzy powalczą o CLJ

- W tych rozgrywkach nie zawsze wszystko jest do końca jasne. Teoretycznie, jeśli spojrzymy na inne ligi i inne zespoły, to zwycięstwo daje nam utrzymanie i przyszło w dobrym momencie, bo chcemy też się skupić i dać chłopakom walczyć w Centralnej Lidze Juniorów U-17.

zrobili dzisiaj wszystko, żeby tę ligę utrzymać, a wiadomo, że to są młodzi zawodnicy i gdzieś to podejście czy stres w związku z utrzymaniem dało się wyczuć przed meczem - powiedział trener Górnika.

W ostatnich dwóch meczach skład Górnika będzie różnił się od tego, w jakim wychodzili na murawę dotychczas.

- Jest zawodnik, który wyjeżdża do pracy za granicę, jeden dostanie

wolne, bo jest z daleka. Juniorzy starsi skończyli swoje rozgrywki, także też damy szansę tym chłopakom, bo bardzo ciężko na to pracowali. Zobaczymy od razu pod kątem przyszłego sezonu, jak to wygląda, a tych chłopców z U-17 oddamy do juniorów młodszych, żeby skupili się na barażach z Koroną Kielce - dodał Daniel Rusek.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Górnik II Łęczna 0:3 (0:1)

Bramki: Kudła 42', Małyska 58', Steszuk 67'.

Górnik II: Kiliśzek - Bronowicki, Brzyski, Khasanov (74' Mroszczyk), Kocyła, Kudła (70' Luchowski), Małyska (70' Marotto), Mołodecki, Pendel, Steszuk (74' Smorga), Wachowicz.

Radosław Grabowski

Opolanin na „piątkę” w meczu z Błękitnymi

Zawodnicy Daniela Koczona co prawda będą musieli powalczyć jeszcze o utrzymanie, jednak po takim spotkaniu kibice z Opola Lubelskiego mogą spać spokojnie. Opolanin wygrał pewnie, cztery bramki strzelając po przerwie.

- Wynik świadczy o tym, że moi zawodnicy spisali się na piątkę. Dzisiaj nie było innej opcji, niż zwycięstwo, bo po ostatniej porażce chcieliśmy znów wrócić na zwycięskie tory. Sprostaliśmy zadaniu i czekamy teraz na inne wyniki. Zostały dwie kolejki i zobaczymy, jak to się poukłada. Przed spotkaniem powtarzałem zawodnikom, że zostały trzy mecze, nie możemy się na nikogo oglądać, tylko wygrywać. Większość bramek padła po składnych akcjach, gdzie po wrzucie z bocznych sektorów boiska wystarczyło dostawić tak naprawdę tylko nogę - powiedział po

Wybrano nowy zarząd:

Prezes: Kamil Korecki
Wiceprezes: Marcin Przychodzień
Sekretarz: Mateusz Bartoszek
Członkowie zarządu: Marian Stachowicz, Bartłomiej Jakóbczyk, Konrad Górniak, Krystian Kuś

spotkaniu z Błękitnymi trener gości, Daniel Koczon.

Błękitni Obsza - Opolanin Opole Lubelskie 0:5 (0:1)

Bramki: Misztal 41', Łappo 51', 90', Lipiński 75', Pusiak 78'.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk, Banachiewicz, Jakimiński, Łappo, Leziak, Lipiński, Misztal (77' Izdebski), Pusiak, Sobstyl (80' Strawa), Wszolek.

Żółta kartka: Lipiński.

Sędziował: Wiktor Misiura.

Radosław Grabowski

Hattrick Konecznego w 20 minut daje wygraną Lewartowi

Zawodnicy z Lubartowa drugi raz z rzędu nie pozostawili złudzeń rywalowi, pewnie zwyciężając 4:1.

Tym razem popis strzelecki dał Bartłomiej Koneczny, który w 20 minucie miał już skompletowanego hattricka. Ostatnią bramkę z rzutu karnego dołożył Łukasz Najda, który sam wywalczył „jedenastkę”, uprzedzając bramkarza i zostając faulowanym w obrębie „szesnastki”.

- Po 20 minutach tak naprawdę załatwiliśmy sprawę. Pierwsze pół godziny bardzo dobre w naszym wykonaniu, później

wkradło się rozluźnienie i oddaliśmy trochę pole gospodarzom. Wydawało się, że drugą połowę kontrolujemy i Granitowi przytrafił się strzał z dystansu, który zamienił na bramkę. Na szczęście chwilę później odpowiedziliśmy i zamknęliśmy to spotkanie. Są powody do zadowolenia, bo to kolejne 4:1. Zostały dwa mecze do końca i postaramy się kontynuować tę passę, żeby na koniec sezonu i na wakacje było trochę optymizmu. Bo tak naprawdę myślimy już o kolejnym sezonie - powiedział po

spotkaniu trener lubartowian, Grzegorz Białek.

Granit Bychawa - Lewart Lubartów 1:4 (0:3)

Bramki: Pęcak 62' - Koneczny 4', 10', 20', Najda 68' (k).

Lewart: Podlesny - Michałow (83' Rejmak), Niewęglowski, Kuzioła, Urban (77' Pęksa), Sulowski (70' Ciechański), Zieliński (63' Pikul), Koneczny (80' Duda), Giletycz (63' Iskierka), Aftyka (83' Majewski), Najda.

Żółte kartki: Najda, Giletycz.

Radosław Grabowski

Stal uległa wicemistrzowi czwartej ligi

Stal Poniatowa przegrała na własnym obiekcie z Tomasovią Tomaszów Lubelski 0:2.

Tuż przed przerwą na 0:1 bramkę zdobył Szczepan Popko, a chwilę po wznowieniu gry po przerwie na 0:2 podwyższył Patryk Słotwiński. Tomasovia tym zwycięstwem zapewniła sobie drugie miejsce na koniec czwartej ligi. Stal jest w tym momencie piąta, jednak w drugiej części tabeli wciąż jest duży ścisk i kilka zespołów walczy o miejsca 3-8.

W następnej kolejce Stal zmierzy się u siebie ze Stalą Kraśnik.

Początek spotkania o godzinie 17:00 w niedzielę.

Stal Poniatowa - Tomasovia Tomaszów Lubelski 0:2 (0:1)

Bramki: Popko 40', Słotwiński 52' (k).

Stal: Szczucki - Radziejewski (74' Baran), Pyda, Ścibior, Kucharczyk (86' Smolik), Wliżo, Poleszak, Skrzypek, Parada (63' Juchna), Gąsiorowski, Tkaczyk (63' Wrzyszczy).

Żółte kartki: Kucharczyk, Gąsiorowski, Wrzyszczy - Szuta, Ostrowski, Błajda.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Start - Świdniczanica 1:2
Gryf - Huragan 3:0
Stal P. - Tomasovia 0:2
Granit - Lewart 1:4
Stal K. - Motor II - 07.06.

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanica	8	68	27:4
2.	Tomasovia Tom. L.	8	58	15:8
3.	Start Krasnystaw	8	49	13:15
4.	Stal Kraśnik	7	48	14:8
5.	Stal Poniatowa	8	47	10:9
6.	Lewart Lubartów	8	46	16:18
7.	Huragan Międzyrzec	8	44	7:16
8.	Motor II Lublin	7	43	14:12
9.	Gryf Gm. Zamość	8	36	5:16
10.	Granit Bychawa	8	34	12:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(09-11.06): Lewart - Start (pt., godz. 15:00), Motor II - Granit (sob., godz. 11:00), Huragan - Tomasovia (sob., godz. 14:30), Świdniczanica - Gryf (sob., godz. 18:00), Stal P. - Stal K. (śr., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Błękitni - Opolanin 0:5
Krysztal - Orleń 5:2
Sparta - Górnik II 0:3
POM Iskra - Bug 2:2
Grom - Powiślak 2:5

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	8	43	26:13
2.	Górnik II Łęczna	8	37	27:6
3.	Opolanin Opole L.	8	33	18:7
4.	Krysztal Werb.	8	31	16:13
5.	Sparta Rejowiec	8	24	14:22
6.	Bug Hanna	8	23	24:16
7.	Iskra Piotrowice	8	22	11:17
8.	Grom Różaniec	8	22	15:33
9.	Orleń Łuków	8	20	22:20
10.	Błękitni Obsza	8	10	6:32

NASTĘPNA KOLEJKA

(10/11.06): Górnik II - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Bug - Błękitni (sob., godz. 15:00), Orleń - Sparta (sob., godz. 15:30), Powiślak - Krysztal (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Grom (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

Lutnia o krok od mistrza. Góral ma czekoladę

W niedzielę odbyły się kolejne mecze w Klasie Okręgowej. Oj, działało się! ŁKS Łazy zdobył gola na wagę remisu, grając w niepełnym składzie. Zespół z Piszczaca zanotował najwyższe zwycięstwo w historii klubu.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orkan - Bór 0:2
Wóldom - Dwernicki 0:16
Bizon - Orleń II R. 3:3
AR-TIG - Orleń II Ł. 0:8
Armata - Olimpia 0:4
Start - Polesie 0:4

TABELA KL. A - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bór Dąbie	20	49	98:21
2	Orleń II Radzyń Podlaski	20	49	85:29
3	Polesie Serokomla	20	38	66:26
4	Orleń II Łuków	20	38	68:34
5	Olimpia Okrzeja	20	31	47:34
6	Armata Stoczek Łuk.	20	29	53:41
7	Dwernicki Stoczek Łuk.	20	27	61:34
8	AR-TIG Huta Dąbrowa	20	26	43:58
9	Bizon Jeleniec	20	24	50:39
10	Orkan Wojcieszów	20	19	36:38
11	Start Gózd	20	16	29:54
12	Wóldom Wólka Dom.	20	0	2:231

NASTĘPNA KOLEJKA

(11.06., godz. 11:00): Orleń II R. - Bizon, (11.06., godz. 14:00): Orkan - Dwernicki, Olimpia - AR-TIG, Wóldom - Start (11.06., godz. 15:00): Orleń II Ł. - Bizon, (11.06., godz. 17:00): Polesie - Armata.

mp

KLASA B

WYNIKI 16. KOLEJKI

Unia II - Orleń 0:9
Tur - Agrotex II 5:2
Az-Bud II - Wenus 5:2
Orzeł II - Gręzovia 2:2
Bystrzyca - pauza

TABELA KL. B

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleń Golaszyn	14	40	80:21
2.	Orzeł II Czerniemiki	15	39	57:15
3.	Wenus Oszczepalin	15	24	31:37
4.	Tur Turze Rogi	15	23	27:36
5.	Gręzovia Gręzówka	14	22	48:26
6.	Bystrzyca Borki	14	16	28:39
7.	Az-Bud II Komarówka Podl.	14	12	26:37
8.	Agrotex II Milanów	15	9	24:64
9.	Unia II Żabików	14	3	15:61

NASTĘPNA KOLEJKA

(11.06., godz. 14:00): Unia II - Az-Bud II, (11.06., godz. 17:00): Bystrzyca - Agrotex II, Gręzovia - Orleń, Orzeł II - pauza.

mp

Wojciech Góral wygrał zakład z trenerem

Zespół z Zastawia triumfował 3:2 w starciu z LZS-em Dobryń, który ma tylko matematyczne szanse na utrzymanie.

Bohaterem spotkania został Wojciech Góral. 37-letni zawodnik Bad Boys zdobył gola na wagę zwycięstwa, uderzając z 15 metrów. Dla niego to pierwsze trafienie, od kiedy ekipę prowadzi Przemysław Trybni.

- Kiedyś obiecałem, że jeśli Wojtek za mojej kadencji zdobędzie bramkę, zafunduję mu czekoladę. Wcześniej miał sporo okazji, ale nigdy piłka nie chciała wpaść do siatki. Trafił jedynie na treningach. To się zmieniło w Dobryniu. Przełamał się, a ja po spotkaniu zakupiłem gorzką czekoladę Wedla, taką, jaką lubi - mówi Przemysław Trybni.

Szkoleniowiec przyznaje, że jego zespół zagrał dobrą pierwszą połowę. - Była niemal jednostronna. Trochę zwariowaliśmy po przerwie. Graliśmy co innego, niż sobie zakładaliśmy, ale mieliśmy w składzie Wojtkę, który zapewnił nam trzy punkty - dodaje.

LZS Dobryń ma tylko matematyczne szanse na utrzymanie w Klasie Okręgowej. - Powoli żegnaliśmy się ze stawką. Fajnie, że dwukrotnie potrafiliśmy wyrównać, ale ostatnie słowo należało do przyjezdnych - mówi Marcin Komeluk, trener ostatniej ekipy w stawce.

LZS Dobryń - Bad Boys Zastawie 2:3 (1:2)

Bramki: Ko. Mądry 27` (k), 82` - Niedziółka 25`, Botwina 43`, Góral 90+1`.

LZS Dobryń: Michałuk - Bielecki (70` Łukaszuk), Cydejko, Sidoruk (80` Sterniczuk), Snocowski, Caruk, Kozakiewicz, Ko. Mądry, Demidziak, Kot, Komeluk (55` Gawda).

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Śledź, A. Wołoszka, Król (60` Stasiak), Niedziółka, Czerniewicz, Góral, Botwina, Kania (70` Kajda).

„Łupek” z hat-trickiem. Wakacyjna piłka

Zespół z Milanowa wygrał w Wisznicach. Co ciekawe, między słupkami Tytana wystąpił grający trener - Michał Gromysz.

- Naszym bohaterem został Emil Mazurek. A samo spotkanie? Wyglądało tak, jakby dwie drużyny były na wakacjach. Padło dziewięć goli, a sytuacjami podbramkowymi można byłoby obdzielić przynajmniej cztery spotkania. Mieliśmy więcej szczęścia. Popełniliśmy sporo błędów, ale mieliśmy „Łupka” i to zdecydowało o zwycięstwie



Wojciech Góral otrzymał od trenera Przemysława Trybni...czekoladę

- mówi Michał Syta, opiekun Agrotexu.

Tytan Wisznice - Agortex Milanów 4:5 (3:3)

Bramki: Wtykło 8`, Oniszczuk 10`, Szyszłow 27`, K. Oniszczuk 68` - Daszczyk 7`, Ostapiuk 14`, Mazurek 43`, 62`, 86`.

Tytan: Gromysz - Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Kołoda, Antoniuk (60` F. Kamiński), K. Kamiński (81` M. Kamiński), Daszczyk, Dąbrowski, Ostapiuk, G. Romaniuk (72` Podgajny), Mazurek.

Grom zaczął po przerwie

Zespół z Kąkolewnicy pokonał 4:0 ekipę z Komarówki Podlaskiego. Po dwa trafienia zaliczyli: Piotr Zieliński oraz Dominik Rycaj.

Pierwszy z nich zdobył najbardziej bramkę, kończąc akcję Karola Grochowskiego i wycofanie piłki na 12. metr od „Ryckę”. Gracz Gromu huknął i piłka, odbijając się jeszcze od słupka, wpadła do siatki. - Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o pierwszej połowie. Mobilizacja w szatni podziałała i w nieco ponad kwadrans zapewniliśmy sobie trzy punkty, a przy lepszej skuteczności wynik mógłby być zdecydowanie wyższy - mówi Edmund Koperwas, opiekun wicelidera Klasy Okręgowej.

Grom Kąkolewnica - Az-Bud Komarówka Podlaska 4:0 (0:0)

Bramki: P. Zieliński 53`, 63`, Rycaj 59`, 76`.

Grom: Sidor - Madejski, Kosel, P. Zieliński, Kanatek (70` R. Zieliński), Siudaj (75` Kot), Nurzyński, Rycaj (75` Ozimiński), Grochowski, P. Muszyński, Marczuk.

Az-Bud: Stężała - Kania, Praszczak-Tracz, Osypuk, Derlukiewicz, K. Zieniuk, M. Klimiuk (65` A. Zieniuk), Barańczuk, Bogucki, Domański, Mróz.

16 goli Lutni. Mistrzostwo w niedzielę i to po ślubie trenera?

Zespół z Piszczaca potrzebuje punktu, by wywalczyć



pierwsze miejsce w Klasie Okręgowej!

W niedzielę podopieczni Mateusza Kacika wygrali aż 16:0 z Młodzieżówką Radzyń Podlaski, śrubując rekordowy wynik w historii klubu. Wcześniej ekipa z Piszczaca mogła poszczycić się najlepszym wynikiem - 12:0 z Borem Dąbie.

- Mówiłem o tym zawodnikom w przerwie. Mieliśmy siedem trafień i mogliśmy „trafić” Młodzieżówkę. Nie odpuszczaliśmy do końca i udało się - mówi Mateusz Kacik.

Jego ekipie wystarczy jeden punkt w spotkaniu wyjazdowym w Komarówce Podlaskiej. Plan jest wygrać dwa ostatnie starcia.

Szkoleniowiec Lutni poprowadzi swój zespół już z obręczką na palcu. W Boże Ciało powie sakramentalne „tak” ukochanej i pięknej Idze.

„Setka” Magiera

Po raz pierwszy w historii Lutnia zdobyła ponad sto goli w jednym sezonie.

Bramkę numer 100 zdobył Adrian Hołownia, który wykończył zagranie Jakuba Magiera.

Lutnia Piszczac - Młodzieżówka Radzyń Podlaski 16:0 (7:0)

Bramki: Całka 8`, 55`, 75`, 86`, Hawryluk 10`, 36`, Hołownia 23`, 64`, 84`, Tuttas 33`, Ramotowski 34`, 68`, 88`, Magier 45`, 61`, Mackiewicz 48`.

Lutnia: Kasperek (60` Mućko) - Olszewski, Kurowski, Dobosz, Hołownia, Całka, Magier (70` Kacik), Hawryluk (60` P. Lipiński), Mackiewicz (70` Korzeniewski), Tuttas, Ramotowski.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk (80` Głębocki) - Reszka, Burda, Kobojek (46` Pawłowski), Dymek, Banasiak, B. Drygiel, M. Mitura (79` Koczodaj), Urbanbiak, M. Łukaszuk (70` Sadowski), Końka (60` K. Drygiel).

Sokół z punktami

Adamowianie pokonali Unię Żabików.

Miejscowi wygrywali po голу z rzutu karnego po faulu Macieja Kośmidra na Cezarym Prusaku.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Unia Ż. - Sokół 1:2
Tytan - Agrotex 4:5
Lutnia - Młodzież. 16:0
Grom - Az-Bud 4:0
Victoria - Kujawiak 7:1
Absolwent - ŁKS Łazy 2:2
LZS Dobryń - Bad Boys 2:3
Orzeł - Unia (08.06., godz. 16:00)

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	28	71	113:33
2.	Grom Kąkolewnica	28	66	88:24
3.	Kujawiak Stanin	28	49	67:44
4.	ŁKS Łazy	28	48	73:47
5.	Sokół Adamów	28	48	50:38
6.	Az-Bud Komarówka Podl.	28	45	58:45
7.	Victoria Parczew	28	45	66:39
8.	Agrotex Milanów	28	40	50:69
9.	Bad Boys Zastawie	28	38	49:55
10.	Tytan Wisznice	28	38	56:72
11.	Unia Żabików	28	37	47:51
12.	Orzeł Czerniemiki	27	33	52:66
13.	Unia Krzywda	27	25	38:69
14.	Absolwent Domaszewnica	28	19	38:91
15.	Młodzieżówka Radzyń Podl.	28	17	23:72
16.	LZS Dobryń	28	14	33:86

Wyrównał Mateusz Baran po akcji lewą stroną Jakuba Nowickiego. „Biały” huknął głową nie do obrony. Trzy punkty zapewnił Jarosław Bosek, który skorzystał z centry z prawej strony Mikołaja Pracza i uderzył z 11 metrów.

- Po meczu podszedł do mnie trener rywal, pogratulował i powiedział, że byliśmy lepsi. To chyba wystarczy za komentarz - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - Adamowianie byli lepsi, chociaż mogliśmy już na samym początku zdobyć gola, ale piłka skoczyła Darkowi Ptaszyńskiemu, kiedy ten był na piątym metrze - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

Unia Żabików - Sokół Adamów 1:2 (1:0)

Bramki: Koczodaj 33` (k) - Baran 70`, Jarosław Bosek 80`.

Unia: Sposób - Pieńko, Błyskun, Pliszka, Golec, Kozłowski, Koczodaj, Pawelec, Wachnik (80` Arent), Ptaszyński, Prusak (80` Borkowski).

Sokół: Dzido - Kośmider, Wierzbicki (70` Walo), Cąkała (89` Ochnik), M. Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Czubek, Tracz, Domański, Baran.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Absolwent Domaszewnica

- ŁKS Łazy

2:2 (0:0)

Bramki: K. Pioruński 53`, Piekarski 89` - Smyk 50`, Wysokiński 90+3` (k).

Absolwent: Wypych - Miazek (75` Zalewski), Jędruchiewicz, K. Pioruński, Bogusz (84` Śledź), M. Kabat, Dudziński, Leszczak, Mościński, Ksok, D. Kabat (60` Piekarski).

ŁKS Łazy: Zdanikowski - Zarzycki, Wysokiński, Goławski, Chromiński, Gałach, M. Ebert, Olszewski, Grzywacz, Janaszek, Smyk.

Od 40 minut ŁKS Łazy grał w niepełnym składzie. Bartosz Grzywacz nie był w stanie kontynuować gry.

Victoria Parczew - Kujawiak Stanin 7:1 (4:1)

Bramki: Jemioł 15`, K. Waniowski 29`, 56`, Syryjczyk 31`, M. Gryczuk 35`, E. Waniowski 82`, B. Lewczuk 87` - Goławski I 20`.

Victoria: J. Krzewski - P. Krzewski (67` Bancerek), Kozłowski (75` B. Lewczuk), Tokarzewski, W. Lewczuk, Jemioł (84` Dąbrowski), Syryjczyk, Chomiuk (67` Walicki), E. Waniowski, M. Gryczuk (70` Matejczuk), K. Waniowski.

Kujawiak: Mazurek - Kąkol, Adamiak, Abramek, Michał Skwarek, Siwiec (60` Zabłocki), Stefaniak (40` Szewczak), Osiński, Grzyb, Goławski I, Osiak.

mp

mp

Terespolanie bawili się z olimpijczykami

Ponad 50 osób reprezentujących Szkołę Podstawową nr 1 oraz Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu bawiło się na 24. Pikniku Olimpijskim w Warszawie.

Wydarzenie miało na celu promowanie sportu, zdrowego stylu życia i jednocześnie umożliwiło aktywne uczestnictwo w różnych sportach. Oprócz możliwości spróbowania swoich sił na stanowiskach licznych Polskich Związków Sportowych, były atrakcyjne zabawy edukacyjne, dedykowane igryzkom olimpijskim oraz olimpijzmiom.

- Doskonała pogoda, ponad 50 stref przedstawiających różne sporty, ponad 100 najróżniejszych konkurencji i aktywności, świetna atmosfera oraz olimpijczy



Terespolanie na pamiątkowym zdjęciu przed siedzibą Polskiego Komitetu Olimpijskiego

i polscy medaliści olimpijscy – to wszystko zrobiło na nas olbrzymie wrażenie – mówi Krystyna Pucer z Terespoła.

Imprezę w parku Kępa Potocka otworzył prezes Polskiego

Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz. - Nasi uczniowie popisali się swoją sprawnością fizyczną w wielu strefach sportowych: badmintonie, boksie, biathlonie, cheerleadingu, curlingu,

hokeju na trawie, kajakarstwie, kolarstwie, koszykówce, krykiecie, lekkoatletyce, łucznictwie, piłce nożnej, podnoszeniu ciężarów, przeciąganiu liny, siatkówce, tenisie stołowym, czy

wioślarstwie. Dużą popularnością cieszyła się ruchoma ścianka wspinaczkowa oraz strefa idei olimpijskiej - dodaje.

Nasi na stanowisku PKN Orlen spotkali się z: Bartłomie-

jem Marszałkiem (pierwszym w historii Polakiem startującym w wodnej Formule 1), Maciejem Giezmą (najlepszym polskim motocyklistą młodego pokolenia), Kamilem Wiśniewskim (quady), a przede wszystkim Małgorzatą Hołub-Kowalik - mistrzynią olimpijską z Tokio (2020) w sztafecie mieszanej 4x400 metrów i wicemistrzynią olimpijską w sztafecie 4x400 metrów.

- Do Terespoła przywieźliśmy wiele dyplomów, medali i gadżetów. Mamy zdjęcia z aktywności fizycznej i z olimpijczykami. Zachowamy na długo wspomnienia!

Klub Olimpijczyka z Terespoła dziękuje za wspólną zabawę i obiecujemy, że będziemy znowu za rok! - kończy Pucer.

mp

Hit transferowy AZS-u. To bardzo dobrze znana postać!

Znamy kolejnego zawodnika, który zagra w AZS-ie AWF Biała Podlaska.

Z ekipą Marcina Stefańca związał się Bartosz Warmijak. Rozgrywający pochodzący z Rudki urodził się 17 lipca 1994 roku. Co ciekawe, przez kilka lat jego trenerem był Michał Warmijak, czyli tata. Grał w Skorpionie Rudka, a następnie w SPR-ze Nowe Piekuty, przekształconym klubie z macierzystej ekipy Bartka.

Swego czasu został wypatrzony przez przedstawicieli Anilany Łódź, gdzie trafił do łódzkiego



Bartosz Warmijak ponownie będzie występował w barwach AZS-u. Na zdjęciu z prezesem klubu - Mariuszem Lichotą

liceum. Wrócił w rodzinne strony, a mając 19 lat, zdecydował się na studia w Białej Podlaskiej i grę w AZS-ie. W zespole z gruda nad Krzną występował przez pięć sezonów i spisywał się na tyle dobrze, by zwrócić na siebie uwagę przez Chrobrego Głogów występującego w PGNiG Superlidze.

W najwyższej klasie rozgrywkowej zaliczył łącznie 34 spotkania i rzucił 19 bramek. Od nowego sezonu ponownie będzie cieszył fanów w hali przy ul. Marusarza. W zespole z Białej Podlaskiej będzie występować z numerem 5.

mp

Zawodnik Podlasia z brązem mistrzostw Polski w...squasha! A niedawno miał operację! Brawo „Sudi”



Marcel Sudak wywalczył brązowy medal mistrzostw kraju. Tata Robert był ósmym

W ostatni weekend maja we Wrocławiu odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w squashu. Wielki sukces odniósł Marcel Sudak.

12-latek z Białej Podlaskiej wywalczył brązowy medal. Marcel jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 5 oraz piłkarzem Podlasia Biała Podlaska. Co ciekawe, Marcel Sudak miał tylko miesiąc na przygotowanie się do mistrzostw. Dlaczego? Przymusowa pauza od regularnych zajęć była spowodowana operacją wyrost-

ka. Dodatkowo cały marzec i kwiecień spędził na dochodzeniu do zdrowia, gdzie wyeliminowany był jakiegokolwiek ruch.

Szkoleniowcem brązowego medalisty mistrzostw kraju w kategorii do 13 lat jest jego tata - Robert Sudak, niegdyś siatkarz Zakładu Karnego Biała Podlaska i AZS-u AWF Biała Podlaska, który również trenuje squasha. Co ciekawe, „Sudi” senior podczas tych samych zawodów wystartował w kategorii masters +45 lat i wywalczył ósmą pozycję w kraju!

mp

ROZMOWA Z Bartoszem Warmijakiem, nowym-starym zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

Z Olą i Nelą tęskniliśmy za rodziną. W Białej chcę skończyć przygodę z piłką

W Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Białej Podlaskiej?

- W głównej mierze ze względu na to, że chcieliśmy być bliżej rodziny. Nie ma co ukrywać, że przez czas spędzony w Głogowie tęskniliśmy za najbliższymi. Przede wszystkim chciałem, aby moi rodzice oraz teściowie mieli częstszą możliwość uczestniczenia w życiu naszej córki.

W Głogów i Rudka to trochę daleko...

- Dokładnie. Z rodzinnego domu do Głogowa miałem kilkaset kilometrów. Dobrze, że była ze mną żona Ola i nasza córeczka Nela.

W Ile ma miesięcy?

- Dziesięć.

W Jak poznałeś swoją wybrankę życia?

- To było jakieś jedenaście lat temu. Ola przyjaźni się z moją siostrą ciotecznią Magdą.

Wpadliśmy na siebie (śmiej - przyp. red.).

W To teraz dziadkowie będą zadowoleni...

- Dokładnie. Moi rodzice mieszkają w Rudce, a teściowie w Bielsku Podlaskim.

W Czyli będziesz mieszkał w rodzinnych stronach?

- Oczywiście. Na każdy trening będę dojeżdżał z Rudki.

W Ile to kilometrów?

- Tak promocyjnie, zaledwie 99. Mam pracę, a po niej będę jechał do Białej Podlaskiej.

W Dlaczego AZS?

- Na bieżąco obserwowałem, jak rozwija się drużyna. To pokazują wyniki osiągnięte przez zespół, jak również przez sztab. Wiedząc, jak wygląda perspektywa dalszego rozwoju zespołu, chciałem w tym uczestniczyć. Mam nadzieję, że wniosę swoje doświadczenie, które udało mi się zdobyć na parkietach

Superligi i razem osiągniemy kolejne sukcesy.

W Były inne propozycje?

- Oczywiście. Z kraju, jak również mogłem jechać za granicę.

W Jak się czujesz w naszym mieście?

- Fantastycznie. Od początku prowadzenia rozmów wszystko przebiegało profesjonalnie,

a samo przywitanie mile mnie zaskoczyło

W Wracasz do domu...

- Można tak powiedzieć. To w Białej Podlaskiej stawiałem pierwsze kroki w seniorskiej piłce. Tu też ukończyłem studia i zostawiłem kawałek swojego życia. Dlatego chciałbym zakończyć swoją przygodę z piłką ręczną tam, gdzie to wszystko się zaczęło.

mp



Rodzina Warmijaków: Bartosz, Ola i ich ukochana Nela

Sześciu przedstawicieli powiatu w ogólnopolskim Przeglądzie Kapel i Śpiewaków Ludowych

20 maja w Drelowie odbył się Powiatowy Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych, w którym o szansę zaśpiewania w Kazimierzu Dolnym walczyło sześć zespołów ludowych oraz soliści i mistrzowie z uczniami. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowało się dziewięciu reprezentantów. Sześciu z nich wystąpi w konkursie ogólnopolskim.

W etapie powiatowym zmierzyło się dziesięciu reprezentantów, z których do finału wojewódzkiego wybrano dziewięciu z nich. Były to:

1. Zespół „Leśnianki” z Leśnej Podlaskiej,
2. Zespół „Kalina” z Łózek,
3. Zespół „Pawłowianki” z Nowego Pawłowa,
4. Zespół „Jarzębina” z Zabłocia,
5. Zespół „Na swojską nutę” z Zahorowa,
6. Zespół „Pogodna jesień” z Konstancy Nowa,
7. Mistrz Jadwiga Szypilo



„Pawłowianki” z Nowego Pawłowa powalczą o zwycięstwo w konkursie ogólnopolskim

z uczennicami - zespołem „Motwiczanki”,
8. Mistrz Zdzisław Marczuk z uczennicami Zuzanną Abramowską i Zuzanną Hodun,
9. Solista Zdzisław Marczuk.

Każdy z uczestników zaprezentował na drelowskiej scenie po trzy utwory. Komisja konkursowa w składzie Katarzyna Kędzierska - dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, prof. dr hab. Jan Adamowski - lingwista, folklorysta, badacz kultury regionalnej, antropolog kultury, Piotr Czyryk - muzyk, instruktor biura Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Centrum Spot-

kania Kultur w Lublinie i Andrzej Osuch - sekretarz i koordynator eliminacji 57. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, podjęli decyzję, że wyżej wymieniona dziewiątka będzie miała okazję zaprezentować się na scenie w Lublinie. Jedyńą solistką, która nie została dopuszczona do finału wojewódzkiego była Teresa Skrzyńska.

Podczas finału powiatowego nie zabrakło reprezentantów gospodarzy, a więc gminy Drelów. W roli widzów pojawiła się skarbniczka gminy - Bożena Piątek oraz sekretarz Rafał Kortoniuk, który skierował kilka słów do licznie zebranych uczestników.

- Witamy wszystkich państwa na drelowskiej ziemi, cieszymy się waszą obecnością. Chcemy życzyć państwu niezapomnianej zabawy, wspaniałych wrażeń wizualnych i muzycznych oraz wspaniałych wspomnień. Jestem przekonany, że z takimi wspomnieniami od nas wyjedziecie i że często będziecie nas odwiedzać w takim lub większym składzie - zaznaczył sekretarz gminy Drelów.

Finał wojewódzki z sukcesami

„Leśnianki” z Leśnej Podlaskiej, „Pawłowianki” z Nowego Pawłowa, „Jarzębina” z Zabłocia oraz



Zespół „Kalina” z Łózek tym razem zakończył swój udział na etapie wojewódzkim



Mistrz Zdzisław Marczuk awansował do ogólnopolskiego finału jako solista oraz w duecie z Zuzanną Hodun

„Na swojską nutę” z Zahorowa to zespoły z powiatu białskiego, które wystąpią w ogólnopolskim finale Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych.

W kategorii Mistrz-Uczeń powiat będzie reprezentowała Maria Kościuczyk z zespołem „Motwiczanki” z Sosnowki, a także mistrz

Zdzisław Marczuk z uczennicą Zuzanną Hodun.

Zdzisław Marczuk do finału zakwalifikował się także w kategorii solistów. Finał odbędzie się w dniach 22-25 czerwca w Kazimierzu Dolnym.

Radosław Grabowski

Młodzi wokaliści zaprezentowali swoje talenty



„XVIII Powiatowe Prezentacje Wokalne” zorganizowano pod patronatem Wójta Gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej

Łomazy: 21 muzycznych talentów odwiedziło w ubiegłą niedzielę (28 maja) Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach. Okazją do tego były 18. Powiatowe Prezentacje Wokalne, zorganizowane pod patronatem wójta gminy Łomazy Jerzego Czyżewskiego, przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy wykazali się nie tylko ogromnymi wokalnymi talentami, ale też dużą odwagą! Wszyscy pokonali towarzyszący im stres i wspaniale zaprezentowali się na scenie. 18. Powiatowe Prezentacje Wokalne to nie tylko konkurs, ale też okazja do spędzenia czasu w gronie rówieśników, integracji i wymiany doświadczeń między młodymi artystami.

GOK gościł dzieci i młodzież z takich miejscowości jak: Drelów, Terespol, Biała Podlaska,

Leśna Podlaska, Janów Podlaski, Motwica Sławatyczne, Konstancy Nowa, Horodyszcz, Łomazy.

Soliści występowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I-III, klasy IV-VI, klasy VII-VIII. W skład jury wchodził: Iwona Świdarska, Mieczysław Zieliński, Paweł Tokarski. Oceniając występy, komisja konkursowa brała pod uwagę: poprawność wykonania, dobór repertuaru i prezentację - wyraz artystyczny

Komu poszło najlepiej? Poniżej prezentujemy laureatów.

Kategoria soliści z klas I-III szkół podstawowych: I miejsce - Kornelia Dzieciół, II miejsce - Anna Karpowicz, III miejsce - Zofia Wołosowicz, wyróżnienie - Hanna Bondarzewska, wyróżnienie - Gabriela Lewczuk vel Leoniuk;

Kategoria soliści z klas IV-VI szkół podstawowych: I miejsce - Kaja Sobechowicz, II miejsce - Alicja Maksymiuk, III miejsce - Hanna Wyrzykowska, wyróżnienie - Lilianna Hordejuk, wyróżnienie - Piotr Horbowiec, wyróżnienie - Krzysztof Kłopotek;



Uczestnicy wykazali się nie tylko ogromnymi wokalnymi talentami, ale też dużą odwagą! Wszyscy pokonali towarzyszący im stres i wspaniale zaprezentowali się na scenie

Kategoria soliści z klas VII-VIII szkół podstawowych: I miejsce - Paulina Buraczyńska, II miejsce - Dominika Stolarek, III miejsce - Maciej Badalski, wyróżnienie - Szymon Juszczyk.

Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy,

a laureaci - pamiątkowe statuetki. Organizatorem wydarzenia były: Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Łomazach.

Bogate Dni Białej Podlaskiej. Na finał Lady Pank

1 czerwca chwilę po północy rozpoczął się Bike Ride, inaugurujący rywalizację o puchar Rowerowej Stolicy Polski.

Tego samego dnia o godz 17 w parku wystartował inauguracyjny rajd rowerowy. Z kolei 2 czerwca miał miejsce festyn z okazji Dnia Dziecka. Oficjalnie został otwarty zrewalory-

zowany teren rekreacyjny pomiędzy ulicami Drzewieckiego, Kruczą i Wyzwolenia. W dniu 3 czerwca o 12 wystartowała czwarta edycja Europejskiego Festiwalu Gier i Zabaw. 3

czerwca na scenie wystąpiły zespoły muzyczne. Zobaczyliśmy i usłyszeliśmy białskie grupy - Electroacoustic, Przedświt, a na finał zagrał brytyjski cover band Guns 2 Roses, wy-

konujący największe przeboje zespołu Guns'n Roses.

Na finał mogliśmy posłuchać muzyki z różnych gatunków. Najpierw wystąpił Michał Szczygieł, następnie

Piękni i Młodzi - Magdalena Narożna, a na finał zagrała gwiazda wieczoru, czyli zespół Lady Pank.

Maciej Maciejuk/Beata Kalinowska



Rowerzyści 1 czerwca zainaugurowali rywalizację o puchar Rowerowej Stolicy Polski



Rowerowy Dzień Dziecka w Parku Radziwiłłowskim



30. Rodzinna Olimpiada Przedszkolaka



Przedszkolaki górą!



Koncert brytyjskiego cover bandu Guns 2 Roses zachwycił publiczność 3 czerwca



2 czerwca oficjalnie został otwarty zrewaloryzowany teren rekreacyjny pomiędzy ulicami Drzewieckiego



Białski zespół Electroacoustic podczas Dni Białej Podlaskiej



Publiczność dopisała podczas pierwszego dnia koncertów

Koncentracja kilku inwestycji nad rzeką

Obok Małpiego Gaju powstanie plaża

Na ostatniej bialskiej sesji radni zgodzili się kompromisowo na zmianę zaproponowanej przez urzędników lokalizacji plaży nad Krzną. Obok mają powstać centrum edukacji ekologicznej i tereny rekreacyjne.

Wbrew tradycji pojawiających się na posiedzeniach bialskiej Rady Miasta awantur, ataków politycznych i agresywnych wypowiedzi, podczas ostatnich obrad radni przeciwnych ugrupowań zaczęli razem poszukiwać dogodnego miejsca na plażę miejską.

Podczas dyskusji nad projektem zmiany uchwały budżetowej miasta na 2023 r. radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa) zgłosił poprawkę zmieniającą planowaną lokalizację plaży. Powiedział, że z dużym zaskoczeniem białczanie dowiedzieli się, iż urzędnicy wskazali miejsce na plażę niedaleko ul. Żurawiej.

Zanim nie jest za późno

– Nie komunikowano tego mieszkańcom. Obok znajduje się pawilon edukacyjny, ale nie ma to nic wspólnego z edukacją, o tym świadczą interwencje Straży Miejskiej. Mieszkańcy mówili, że nie wyrażają zgody na plażę, chcą mieć spokój – argumentował Jan Jakubiec, przewodniczący komisji rewizyjnej rady. Zaproponował, aby na ten



Od Małpiego Gaju w kierunku Krzny rozciągają się rozległe tereny nadające się na wiele inwestycji rekreacyjno-wypoczynkowych

cel wykorzystać inne dwie działki miejskie bezpośrednio przy Małpim Gaju (dawniej nazywał się on parkiem XX-lecia PRL) lub w sąsiedztwie parku Radziwiłłowskiego.

– Te działki mają powierzchnię ponad 3 ha i nie kolidują z żadnym sąsiedztwem – podkreślił radny. Dodał, iż ważna jest tradycja, gdyż w sąsiedztwie parku przed wojną znajdowała się plaża.

– Dobrze byłoby teraz zmienić lokalizację, kiedy jest czas na etapie projektowania – stwierdził.

Radna Marta Cybulska-Demczuk (Koalicja Obywatelska) wyraziła swój dystans wobec takich interwencji. Zauważyła, że kiedy są tworzone plany miejskie, to mieszkańcy nie są nimi zainteresowani.

– Nagle, jak trzeba dopiąć rzeczkę i już w końcówce jest ona zaplanowana, powstaje wielkie larum. Radni powinniśmy patrzeć na dobro wszystkich mieszkańców. Liczy się to, co jest dobrem ogólnym całego miasta – argumentowała.

Inni radni KO, czyli Mariusz Michalczyk i Robert Woźniak, też mieli wątpliwości. Drugi z nich wyraził obawy, że po poprawce radnego Jakubca też mogą zgłosić się niezadowoleni inni białczanie...

– Widzę łąki od al. Tysiąclecia do Małpiego Gaju, mam nadzieję, że nikogo nie obrażam, jako kapitał miejsce do stworzenia centrum rekreacyjno-wypoczynkowego w środku miasta – zaznaczył przewodniczący rady Bogusław Broniewicz.

Nie powstało kąpielisko nad Klukówką

Prezydent Michał Litwiniuk przypomniał, że z powodzeniem jest realizowany ogromny projekt zagospodarowania doliny Krzny dzięki drodze pieszej i rowerowej. Wspomniał o stacji kajakowej. Nawiązał do powstałej w poprzedniej kadencji koncepcji wykorzystania na cele rekreacyjno-turystyczne terenów i stawów w dolinie Klukówki.

– Wciąż mamy nadzieję, że w interesie mieszkańców zachowa się Przedsiębiorstwo Lasy Państwowe. Z niezrozumiałych względów mieszkańcy nie otrzymali obiecanej pomocy. Może ktoś z miejskich radnych użyje kontaktów i przekona Lasy Państwowe, którym możemy zaoferować w zamian nawet las



Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta

– mówił prezydent. Oczekuje on właśnie za las przekazania przez Nadleśnictwo stawów rybnych, które zostały wydzierżawione prywatnej osobie, a zrezygnowano z deklarowanej przebudowy ich w kąpielisko.

W kierunku Krzny

Michał Litwiniuk ujawnił, iż powstała też koncepcja wykonania kanału doprowadzającego z Krzny wodę do parku Radziwiłłowskiego, do oczek w fosie, aby oczyszczać zrewitalizowane tereny Zespołu Zamkowego. Prezydent ze Stanisławem Romanowskim, naczelnikiem Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, poinformowali radnych, że obok Małpiego Gaju w kierunku wschodnim planują stworzyć centrum edukacji ekologicznej, na którego dofinansowanie z dotacji UE już zamierzają złożyć wniosek.

Od Małpiego Gaju do al. Tysiąclecia

– Warto zagospodarować teren łąk od Małpiego Gaju do al. Tysiąclecia w środku Białej. Tam będą mogli łatwo dojechać ludzie z całego miasta. Planowany jest obok Małpiego Gaju parking. Uważam, że powinny powstać tam baseny z plażą. Trudno na tym grząskim terenie kopać i budować kąpielisko. Najlepiej byłoby, gdyby przy rozpoczętej budowie mostu została wykonana zaporą z turbiną, która by spiętrzyła wodę w kierunku Porosiuk i powstałby zbiornik retencyjny. Byłaby też z tego energia. Takie opracowania są w woj. lubelskim. Odradzałbym wykorzystywanie wody w Krzynie na kąpielisko, gdyż ma ona zanieczyszczenia z terenów rolnych

– Cieszę się, że toczy się dyskusja, aby powstało odpowiednie miejsce, którego oczekują mieszkańcy. Zrobimy to ponad podziałami. Poszukajmy lepszego rozwiązania – niespodziewanie zaproponował Robert Woźniak, przewodniczący klubu radnych KO.

Prezydent ostrzegł, że zmiana lokalizacji plaży musi być jeszcze skonsultowana z konserwatorem przyrody i Wodami Polskimi.

– Cieszę się, że spoglądacie w tym samym kierunku, aby znaleźć odpowiednie miejsce do rekreacji – pojednawczo zaznaczył.

Ostatecznie większość radnych poparła wniosek Jana Jakubca w sprawie zmiany lokalizacji miejskiej plaży na teren przy Małpim Gaju. W poprawionym budżecie ma zostać przygotowanych 120 tys. zł na projekt takiej inwestycji.

Marek Pietrzela

Polityczne majsterkowanie w instytucjach

Impas kadrowy w szpitalu i pogotowiu

Z tygodnia na tydzień przesuwa się wybór nowych dyrektorów bialskiego szpitala i stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej. Z gry w szpitalnej radzie społecznej po posle Dariuszu Stefaniuku (PiS) wyłączył się też bialski radny Dariusz Litwiniuk. Co ciekawe – przedstawicielem sejmiku w radzie społecznej szpitala został Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Najpierw kilka miesięcy trwało odwoływanie ze stanowiska dyrektora bialskiego radnego Adama Chodzińskiego

go pod pretekstem czasowego pogorszenia sytuacji finansowej tej lecznicy i tym samym „utruty zaufania”. Wreszcie w marcu marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS) podjął decyzję o tej dysmisji i powierzył obowiązki dyrektora lecznicy Arturowi Koziółowi, dotychczasowemu szefowi bialskiego pogotowia, wcześniej komendantowi Straży Miejskiej w Białej Podlaskiej. Kiedy do posła Dariusza Stefaniuka trafiły skargi od zwalnianych pojedynczych pracowników (związkowcy nie potwierdzili nam, aby dochodziło do naruszeń prawa), manifestacyjnie zrezygnował z członkostwa i przewodniczenia w radzie społecznej bialskiego szpitala. Marszałek ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, ale

zabrakło szefa rady społecznej. Mało tego, niespodziewanie także Dariusz Litwiniuk, kierownik filii Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej i przewodniczący bialskiego klubu radnych Zjednoczonej Prawicy, zrezygnował z zasiadania w radzie społecznej szpitala. – Złożyłem rezygnację ze względów osobistych – wyjaśnia nam Dariusz Litwiniuk. Przyznaje, że nadal pozostaje w radzie społecznej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej. Jest jej przewodniczącym.

W miniony wtorek Sejmik Województwa Lubelskiego wybrał swego przedstawiciela do składu rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Zgłoszono tylko jedną kandydaturę: Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyń-

skiego. Kiedy padło pytanie, czy starosta zgadza się na kandydowanie, radna sejmiku Barbara Barszczewska (PiS) z Białej Podlaskiej odparła: – Zgoda jest!

Przewodniczący sejmiku Jerzy Szwał w tedy wtrącił swoje wyjaśnienie: – To długoletni, doświadczony samorządowiec.

Dyskusji nie było. Aż 29 radnych ją poparło, nikt nie był przeciwny, a tylko radny Adam Wasilewski (PO) wstrzymał się od głosu.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego, poinformował nas, że w konkursie na stanowisko dyrektora bialskiego szpitala zgłoszono trzech kandydatów.

– Konkurs na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej został odroczony z przyczyn formalnych do cza-

su uzupełnienia składu komisji konkursowej. Zmiana składu rady społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej jest aktualnie procedowana. Marszałek w najbliższym czasie wyznaczy nowego przewodniczącego rady społecznej. Zatwierdzenie powyższych zmian oraz powołanie pełnego, 7-osobowego składu rady społecznej, planowane jest na najbliższym posiedzeniu Zarządu Województwa Lubelskiego (6 czerwca) – zapowiada Remigiusz Małecki.

Po odejściu Artura Koziół ze stanowiska dyrektora bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego na szefa szpitala, jego miejsce zajęła jako pełniąca obowiązki dyrektora dotychczasowa główna księgowa stacji Agnieszka Górnikowska. Kilkanaście dni temu przekazała ona nawet

karetkę od stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej dla Zacharowskiego Szpitala Wielodyscyplinarnego w ukraińskim obwodzie odeskim.

Rzecznik prasowy marszałka powiadomił nas, że wyznaczony na 24 maja konkurs na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej nie doprowadził do wybrania kandydata z przyczyn formalnych. Wpłynęły na niego cztery oferty.

– Konkurs na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej zostanie ponownie ogłoszony w ciągu najbliższego miesiąca – zapowiada Anna Nycz z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Marek Pietrzela



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Terespol zabiega o oddział wydziału komunikacji

Burmistrz Jacek Danieluk prowadzi rozmowy z władzami powiatu bialskiego o przywrócenie w Terespole jednostki zamiejscowej Starostwa Powiatowego. Niedawno spotkał się z wicestarostą Januszem Skólimowskim i sekretarzem powiatu Jarosławem

Gajewskim, aby omówić możliwość lokalizacji w mieście nad Bugiem oddziału zamiejscowego wydziału komunikacji starostwa. – Jest już wstępna zgoda władz powiatu – powiedział nam Jacek Danieluk. (pim)

Radni Terespolu gonili inflację

W obecnym roku radni miasta Terespol byli bardziej zdyscyplinowani i szybciej niż w innych samorządach złożyli oświadczenia majątkowe, które także bez dużej zwłoki zostały opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

Nie obyło się jednak bez błędów, m.in. radny Robert Wieczorek nie ujawnił swoich wynagrodzeń, kredytów i pojazdów.

Wskutek braku wspomnianego oświadczenia, nie wiadomo, czy dyrektor zespołu szkół Robert Wieczorek nadal miał największe wynagrodzenia wśród radnych. Nadal największym majątkiem dysponuje przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk – jego i żony nieruchomości (w ramach małżeńskiej wspólnoty majątkowej) szacowane są na ok. 900 tys. zł. Ten radny, tak jak nieliczni inni, wpisał wyższe niż przed rokiem wartości poszczególnych swoich części majątku. Również przewodniczący posiada najcenniejsze samochody. Nikt z radnych nie zakupił nowych! Największe oszczędności wykazał nauczyciel Andrzej

Wskutek braku wspomnianego oświadczenia, nie wiadomo, czy dyrektor zespołu szkół Robert Wieczorek nadal miał największe wynagrodzenia wśród radnych. Nadal największym majątkiem dysponuje przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk – jego i żony nieruchomości (w ramach małżeńskiej wspólnoty majątkowej) szacowane są na ok. 900 tys. zł. Ten radny, tak jak nieliczni inni, wpisał wyższe niż przed rokiem wartości poszczególnych swoich części majątku. Również przewodniczący posiada najcenniejsze samochody. Nikt z radnych nie zakupił nowych! Największe oszczędności wykazał nauczyciel Andrzej

Wskutek braku wspomnianego oświadczenia, nie wiadomo, czy dyrektor zespołu szkół Robert Wieczorek nadal miał największe wynagrodzenia wśród radnych. Nadal największym majątkiem dysponuje przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk – jego i żony nieruchomości (w ramach małżeńskiej wspólnoty majątkowej) szacowane są na ok. 900 tys. zł. Ten radny, tak jak nieliczni inni, wpisał wyższe niż przed rokiem wartości poszczególnych swoich części majątku. Również przewodniczący posiada najcenniejsze samochody. Nikt z radnych nie zakupił nowych! Największe oszczędności wykazał nauczyciel Andrzej

Korbal - ok. 672,5 tys. zł, w dodatku wzrosły one w minionym roku aż o 82,5 tys. zł. Największe zadłużenie zaś ujawniła radna Dorota Szprychel, wynika ono z kredytu frankowego: 35,2 tys. CHF, sięga równowartości ok. 162,2 tys. zł, ale systematycznie jest spłacane. Marek Pietrzela

Imię i nazwisko, wiek, praca	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości i wartość	Pojazdy (rocznik)	Zmiany 2022/2021
Urszula Artecka , 59, główna księgowa, ZSP nr 1 i MBP	80,9 tys. zł - zarobki ZSP, 19,0 tys. zł - MBP, 4,1 tys. zł - PZU, 12,9 tys. zł - diety	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 41,16 mkw. 80 tys. zł	Skoda fabia (2012), vw polo (w) (2008)	Wzrost dochodów o ok. 16 tys. zł i oszczędności o 1,1 tys. zł
Dariusz Herlikiewicz , 49, kierownik działu przejście gran.	110,3 tys. zł - zarobki, 10,5 tys. zł - diety	Oszczędności 6,9 tys. zł. Długi: kredyt bankowy 56,2 tys. zł	Dom 180 mkw. (w) 300 tys. zł, użytki rolne 2,79 ha (w) 21 tys. zł i 3,85 ha (w) 18 tys. zł, użytki rolne 1,25 ha (w) 30 tys. zł	Honda CRV (2008), audi A4 (2007)	Wzrost dochodów o ok. 10 tys. zł, wzrost kredytów o prawie 12 tys. zł
Paweł Jurkowski , 49, agent PKP Cargo	60,8 tys. zł i 240 zł - wynagrodzenia, 8,6 tys. zł - dieta	Oszczędności: brak. Długi: 39,2 tys. zł pożyczki bankowe	Dom 73 mkw. udział 1/4 (w) 40 tys. zł, działka 2983 mkw. (udział 1/4 w) 80 tys. zł, budynek gospodarczy 31 mkw. (udział 1/4 w) 10 tys. zł, działka rolna 16 tys. mkw. 130 tys. zł (udział 1/10 w)	Brak	Przybyła działka rolna 16 tys. mkw. 130 tys. zł (udział 1/10 jako współwłasność rodzinna) spłata ok. 5 tys. zł pożyczki, o ponad 8 tys. zł wzrost dochodów
Andrzej Korbal , 57, nauczyciel	64,8 tys. zł - wynagrodzenie ALO, 33,0 tys. zł - wynagrodzenie SP, 11,2 tys. zł - UKS, 10,0 tys. zł - diety	Oszczędności ok. 672,5 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 71,25 mkw. 200 tys. zł	Peugeot 207 (2008)	Wzrost oszczędności o 82,5 tys. zł, wynagrodzeń o 13 tys. zł
Andrzej Łukasiak , 37, kierownik w spółce Cargo Terminale	73,9 tys. zł - wynagrodzenie, 1,7 tys. zł - inne źródła, 6,8 tys. zł - dieta	Oszczędności: ok. 51 tys. zł, papiery wartościowe - ok. 5 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie: 38,5 mkw. 110 tys. zł	Brak	Wzrost wynagrodzenia o ok. 14 tys. zł i oszczędności o ok. 6 tys. zł
Krzysztof Prokopiuk , 52, mistrz PGKiM	67,4 tys. zł - wynagrodzenie, 8,6 tys. zł - dieta	Oszczędności: 74,7 tys. zł. Długi: brak	Dom 107 mkw. (1/3 udziału) 150 tys. zł, mieszkanie 38,5 mkw. (1/3 udziału) 77 tys. zł, budynek gospodarczy 34 mkw. (1/3 udziału) 15 tys. zł, działka budowlana 535 mkw. (1/3 udziału) 20 tys. zł	Toyota auris (2008), toyota corolla (2006)	Wzrost oszczędności o 22,5 tys. zł, spadek dochodów o ponad 14 tys. zł
Barbara Saj , 54, główna księgowa w trzech instytucjach	26,1 tys. zł - wynagrodzenie, 42,0 tys. zł - wynagrodzenie, 26,1 tys. zł - wynagrodzenie, 240 zł - umowa zlecenie; 2,5 tys. zł - alimenty, 5,8 tys. zł - diety	Oszczędności: 3 tys. zł. Długi: 56,6 tys. zł - kredyt hipoteczny	Mieszkanie 35,8 mkw. 130 tys. zł	Brak	Na ok. 56 tys. zł wzrost dochodu, spadek kredytu o 1,4 tys. zł, wzrost oszczędności o 1 tys. zł
Justyna Sowa , 52, nauczycielka	46,4 tys. zł - wynagrodzenie, 3,2 tys. zł - wynagrodzenie, 2 tys. zł, 6,3 tys. zł - inne źródła, 8,4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 200 tys. zł (w). Długi: brak	Mieszkanie 49 mkw. (w) 90 tys. zł, dwie działki budowlane 1240 mkw. (w) 25 tys. zł	Volkswagen passat (2004)	Spadek oszczędności o 10 tys. zł, spadek dochodu o ponad 17 tys. zł
Tomasz Staszczuk , 49, ekspert służby celno-skarbowej	114,2 tys. zł - wynagrodzenie, 10,3 tys. zł - dieta	Oszczędności: 40 tys. zł (w). Długi: brak	Dom 105 mkw. z działką 1250 mkw. 170 tys. zł (w)	Renault scenic (2010), ford ka (2010)	Wzrost dochodów prawie 13 tys. zł, oszczędności o ok. 30 tys. zł
Dorota Szprychel , 48, nauczycielka	72,6 tys. zł - wynagrodzenie, 1,4 tys. zł - inne źródła, 11,5 tys. zł - diety	Oszczędności: 0,4 tys. zł (w) i 29,4 tys. zł, papiery wartościowe 1234 euro (w). Długi: 35,2 tys. CHF (w)	Dom 217 mkw. (w) 348 tys. zł, działka 0,09 ha (w) 42 tys. zł	Brak	Wzrost oszczędności o 18 tys. zł i prawie 1,2 tys. euro, spadek długów o 2,3 tys. CHF
Jarosław Tarasiuk , 62, przewodniczący Rady Miasta	70,2 tys. zł - świadczenie ZUS; 21 tys. zł - dieta	Oszczędności: 205 tys. zł (w). Długi: brak	Dom 160,6 mkw. (w) 450 tys. zł, dom 80 mkw. (w) 238 tys. zł, użytki rolne 1,07 ha (w) z zabudową mieszkaniową i gospodarczą (w) 140 tys. zł, dwie działki budowlane 0,15 ha (w) 80 tys. zł	Infiniti Q30 (2018), KIA Sportage (2011)	Wzrost dochodów o 76,6 tys. zł, oszczędności spadły o 6 tys. zł, wartość majątku wzrosła o ok. 69 tys. zł
Robert Wieczorek , 47, dyrektor zespołu szkół	Nie ujawnione	Oszczędności: 5,5 tys. zł i 6,2 tys. zł PPK. Długi: nie ujawnione	Dom 143 mkw. (w) 250 tys. zł, mieszkanie 35,8 mkw. 95 tys. zł, działka 13 arów (w) 60 tys. zł	Nie ujawnione	Wzrost oszczędności 2 tys. zł i 6,2 tys. zł PPK
Krzysztof Wróbel , 61, emeryt	98,8 tys. zł - emerytura, 10,7 tys. zł - dieta	Oszczędności: 14 tys. zł. Długi: kredyt bankowy 26,3 tys. zł	Mieszkanie 49 mkw. (w) 160 tys. zł	Mitsubishi asx (2016)	Zmniejszenie oszczędności o 6 tys. zł, spłatenie kredytu 6,1 tys. zł
Waldemar Wróblewski , 56, mechanik Naftoservis	70,2 tys. zł - wynagrodzenie, 8,4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 19,7 tys. zł. Długi: brak	Dom 110 mkw. (w) 180 tys. zł, działka 0,102 ha (udział 7/8) 16 tys. zł	Toyota corolla verso 1,8b (2007)	Wzrost dochodów o 11,4 tys. zł, wzrost oszczędności o 11,4 tys. zł
Ewa Zając , 62, pielęgniarka, wiceprzewodnicząca rady	58,6 tys. zł (w) - wynagrodzenie, 1,8 tys. zł - inne źródła, 1,7 tys. zł - dieta MKRPA, 34,6 tys. zł (w) - emerytura, 15 tys. zł - dieta	Oszczędności: 86,3 tys. zł. Długi: brak	Dom 54,92 mkw. (w) 150 tys. zł, mieszkanie 38,8 mkw. 70 tys. zł, działka 7,20 a (w) 35 tys. zł	Opel antara (w) (2011)	Wzrost oszczędności o 22,4 tys. zł, wzrost wartości mieszkania o 20 tys. zł i działki o 15 tys. zł

(w) - współwłasność